



# KURIER Wileński

CZWARTEK, 4 SIERPNI 1994 R.  
Nr 151 (12427)



Żaluzje, sprzęt  
oświetleniowy.  
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

## Posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej

WILNO (ELTA). We wtorek odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej. Uczestniczyło w nim osiem członków komisji — minimalna konieczna liczba członków komisji oraz przedstawiciele grupy inicjatywnej.

Komisja znowu zmieniała członków i przewodniczących miejskich i rejonowych komisji referendalnym, którzy zrzęgowali z pracy. Przedstawiono informację, że naruszając ustawę o referendum dotyczącą w rejonie olickim i w Wilnie nie utworzono dzielnicowych komisji referendalnym. Z opóźnieniem utworzono dzielnicowe komisje referendalnym i sporządzono listy wyborców w rejonach okmiaskim, jurborskim, kowieńskim, szackim, tarozańskim oraz w miastach Kowno i Mariampol.

## Co czeka mieszkańców wsi?

Obecnie liczna grupa naukowców litewskich — specjalistów Instytutów Ekonomiki Rolnictwa, Pracy i Badań Socjalnych, Ekonomiki Prywatycznej oraz Akademii Rolniczej — intensywnie pracuje nad programem rozwoju społecznego naszej wsi oraz zatrudnienia ludności.

Jak powiedział korespondentowi ELTA Dainiusowi Ruksinisowi kierownik tej pracy, profesor, dr hab. Juozas Bagdonavičius, w toku realizacji uchwały rządowej "O środkach wcielenia w życie narodowego programu działalności rolnictwa" taki program należy opracować do końca br.

Przygotowywany program obejmuje w szczególności kraj najakutwiejszych problemów ekonomicznych i społecznych mieszkańców wsi. Rolnicy ostatnio zarabiają znacznie mniej niż pracownicy przemysłu spożywczego. Uważa się określa statusu bezrobotnego na wsi. Niestety, wciąż jeszcze nie zostały odpowiednio wypracowane stosunki zwiazane z pracą w rolnictwie, a zwłaszcza zatrudnionych u gospodarzy.

Główna Komisja Wyborcza zaoprobowała projekt uchwały "O trybie głosowania w przedstawicielstwach (konsulatach) dyplomatycznych Republiki Litewskiej podczas referendum 27 sierpnia 1994 r."

Chociaż we wtorek zapoczątkowano już agitację na rzecz referendum w telewizji państwowej, a we środę — w radiu państwowym, jednakże Główna Komisja Wyborcza nie podjęła uchwały w sprawie konkretnego czasu przeznaczanego do agitacji w państwowych środkach masowego przekazu.

Jeszcze raz odroczono zatwierdzenie wzoru karty do głosowania.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na czwartek, 4 sierpnia.

## Č. Juršenas przyjął Larsa Magnussona

WILNO (ELTA). We środę przewodniczący Sejmu Republiki Litewskiej Česlovas Juršenas przyjął byłego ambasadora Królestwa Szwecji na Litwie Larsa Magnussona, który po urlopie przybył, aby się pożegnać przed opuszczeniem Litwy na zawsze.

Ambasadorem na Litwie został mianowany 29 sierpnia 1991 roku. Szwecja była pierwszym państwem

na świecie, które otworzyło swą ambasadę w niepodległej Litwie.

Podczas rozmowy dokonano wymiany poglądów na stosunki litewsko-szwedzkie, które w ostatnim okresie rozwijały się pozytywnie i dynamicznie, omówiono sytuację polityczną i gospodarczą Litwy, zbliżając się wybory do parlamentu Szwecji, które odbędą się w połowie września.

## Mieszkańcom proponuje się karczować las...

Zgodnie z ustawą w pierwszej kolejności należałoby zwrócić ziemię byłym właścicielom, jeżeli mieszkają na wsi i zamierzają tu gospodarzyć. Inaczej się dzieje w gminie bezdafińskiej.

Ile razy się zwracamy do gminnej służby reformy rolnej w Bezdanych, to od drzewi już słyszymy od pracowników tej służby, że ziemi do zwrotu brak... Twierdzi to również kierownik tej służby Vytautas Černiauskas. Ale poza ustawową kolejnością, potrafił przydzielić na własność ziemię kierownikowi spółki rolnej Zėnonasowi Ikanavičiusowi i jego żonie. I to nie jest jedyny przypadek. Czy to sprawiedliwe, że rdzenni mieszkańcy nie mogą się doczekać zwrotu swojej własnej ziemi, tymczasem mieszkając w innych rejonach już ją otrzymali?

Objamy progę gminnej służby reformy rolnej i tracimy nadzieję, że kiedykolwiek ożykamy swą ziemię — mówili mieszkańcy gminy.

Jak stwierdził kierownik służby Vytautas Černiauskas, w Bezdanych rzeczywiście brakuje ziemi wszystkim pretendantom do zwrotu. Osiedle się rezbudowało. Wokół niego na obszarze około 3 tys. ha użytków rolnych w ostatnich latach założono sady zespołowe mieszkańców miasta. Ogółem w gminie jest 8040 hektarów (łącznie z terenem sadów). Spółka rolna w użytku je 135 hektarów. Zdzaniem kierownika, jej posiadłość chyba już o połowę się zmniejszyła, bowiem dokonano tam zwrotu ziemi niektórym gospodarzom, przydzielono działki przyzgodowe. Ziemię zwrócono zaledwie 76 gospodarzom, a podania o zwrot złożyło 275 pretendentów. Niektórzy, co prawda, ostatnio rezygnują z podañ. Jedni z powodu tego, że nie mają czym ziemi uprawiać, inni boją się podatków. Tymczasem w sadach zespołowych niektórzy swoje działki już sprzedają za dolary.

W zółwim tempie wlecz się tu zwrot

ziemi. Nawet dla tych mieszkańców, którym już ją zwrócono, jeszcze nie wręczono aktów własnościowych, więc nadal są dzierżawcami własnej ziemi. Szczególnie zawiąknął się zwrot ziemi w Bezdanych (lepiej idzie w okolicznych miejscowościach). Na przykład, Józef Makiewicz, drogą sądową udowodnił prawo do zwrotu mu 15 hektarów ziemi, znajdującą się na terenie gminy bujwidzińskiej. W tej gminie zwrócono mu 10 hektarów. Jako mieszkaniec Bezdany, pragnie otrzymać 5 hektarów na miejscu. Owszem, odmierzone mu, jak i wszystkim mieszkańcom wsi, 2 hektary na działkę osobistą i 60 arów — na pastwisko. I nic więcej. Natomiast Zėnonasowi Ikanavičiusowi i jego żonie przydzielono w Bezdanych koło domu 11 hektarów i 75 arów tytułem zwrotu własności w zamian za należąca się im ziemię w rejonie onikazyńskim i szywnickim. Ekwiwalentny zwrot ziemi gminna służba rolna załatwiła również Milusowi Meilusowi — z onikazyńskiego, Żywie Łaszcz z rokiskiego, czy pretendentom z innych gmin wileńskiego rejonu. Jak wyjaśnił kierownik, ci pretendenci jeszcze w roku 1992 złożyli wszystkie potrzebne dokumenty do gminnej służby reformy rolnej, więc można było ich podania rozstrzygnąć do końca.

Opinia o pracy gminnej służby reformy rolnej kierownika wydziału rolnego Zarządu rejonu wileńskiego Petra Kisielovasa tymczasem jest pozytywna.

— Kiedy doczekają się zwrotu ziemi pozostali pretendenci? — zapytał kierownika gminnej służby reformy rolnej.

— Proponowałbym w zamian brakującą ziemi w Bezdanych brać las. A kiedy sporządzi się ostateczne plany regulacji rolnych, będziemy wiedzieli, jaką jeszcze mamy rezerwę — odpowiedział Vytautas Černiauskas.

Jak zauważył na mapie, i potwierdził też kierownik służby, jest jeszcze taka rezerwa na przydział właśnie brakujących pastwisk dla mieszkańców tej gminy. To znajdujące się na terenie gminy bezdafińskiej wyeksploatowane 130 hektarów torfowisk przedsiębiorstwa torfowego w Białej Wacie (rejon sołecznicki) obecnie stoją odłogiem i są bezparkowe. Ziemię jednak torfownia nie przekazała na fundusz rejonu wileńskiego, więc gmina służba rolna nie może ją przydzielić ludziom. Podobnie łki koło wsi Śelkudiai, z których kiedyś korzystała była spółka rolna "Mickunai", a należą one do gminy bezdafińskiej. Cóż, w takim czasie, czy jest ktoś kto w rejonie potrafi na serio rozwiązać problem braku ziemi dla zwrotu w Bezdanych?

Leokadia DROZD

## Dziś w numerze:

2 str.  
Znów zdrożała nam woda gorąca. Ale co tam! Upały mamy takie, że na słończku, na balkonie ukrop sobie uwarzymy.

3 str.  
Absolwenci Litewskiej Akademii Wojskowej — odcieleli do Chorwacji. Wprowadzono VAT na żywność.

4-5 str.  
"Trzeba zamykać jedną kartę, a otwierać drugą" — czyli o 50 rocznicy Powstania Warszawskiego. Polonia amerykańska chce pomóc rodakom z Kazachstanu. Figle Skarbka Tarnońskiego.

6 str.  
Czy Indeksacja wkładów oszczędnościowych będzie tą oliwą, która rozplamie pożar inflacji?

7 str.  
Piękny, zabytkowy pałac w Werkach schodzi na działy. Kto się nim zaopiekuje?

8 str.  
O wydzierżawieniu ziemi, polskim przedszkolu w Justynszkach, TV "Polonia", a także o lekarzu cuda czyniącym i zapomnianych rodakach w Szytanach.

9 str.  
W cyklu "Zostali tu z nami na dobre i źle" — dziś o wyjątkowym człowieku Janie Żebrowskim.

10 str.  
Jak siewci we wrześniu — październiku 1939 r. Wilno rabowali.

"Los języka — to los narodu. A język oczyszcza ludność polskiej jest na Litwie, wbrew normom międzynarodowym i ustawodawstwu RL wypleryany" — uważa Krzysztof Muszkowski z Londynu.

11 str.  
O obronie praw autorskich.

SENTENCJA DNIA  
Politycy, zasięgające porad gastrologów: co obywatel może jeszcze strawić!  
St. J. LEC

Znad Wili  
Radio 73.34 / 103.8 FM  
Serwisy informacyjne  
BBC  
godz. 8.00, 19.00, 23.00

## Litewskie dzieci z Białorusi — w Banku Litewskim

Wśród wizytę w "Vilniaus Bank" złożyła niezwykła delegacja — dzieci z Białorusi, upieczonym z listki ciasteczek oraz robotkami ręcznymi ze wstążki. Byli to mieszkańcy litewskiej wsi w Białorusi — Pelesy. Przyzili, aby przetestować bankowcom za pomocą solidną sumę, przeznaczoną na wyprawki i wyżywienie w obozie dzieci z Białorusi w Litwie w rejonie marzowskim. Organizację przedaje ELTA.



W ZDJĘCIU: mali mieszkańcy Białorusi przed Bankiem Wileńskim. Foto: Česlovas Svitojus (ELTA)



# Kalejdoskop aktualności

## Narada premierów

Premierzy Litwy, Łotwy i Estonii, przybyli (dwaj ostatni) na spotkanie z premierem J. Majorem, spokali się na wspólnej naradzie. Mówiono o tranzycyjnym wojsku rosyjskich przez Litwę, o nastalającej się kontrabandzie na granicach trzech republik. Premierzy dojdą do wniosku, że trzeba jak najszybciej stworzyć wspólny komputerowy system ochrony celnej granic. W naradzie wziął udział minister spraw zagranicznych Litwy P. Gylis.

## Referendum w ogniu krytyki

Premierzy Litwy i Estonii skrytykowali ideę przeprowadzenia (pod naciskiem opozycji) referendum na Litwie. Premier Łotwy Valdis Birkavas powiedział: "To nie sposób załatwiania problemów gospodarczych". Premier Marti Laar dodał: "Reforma będzie miała ujemny wpływ na rozwój gospodarki Litwy".

## Nowy pełnomocnik rządu zapowienik

— Będę starał się zapobiec błędom, jakich mogą dopuścić się władze Wilna. Przypominamy, że od 20 lipca pełnomocnikiem rządu na Wilno został były Główny Celnik republiki A. Cegelis. Powiedział on, że będzie pilnował, aby ustawy były respektowane. W najbliższym czasie A. Cegelis zapozna się z tym jak są wydawane pieniądze z budżetu miejskiego. Ma on zamiar również zwrócić się do rządu z prośbą o zwiększenie środków na potrzeby miasta.

## Referendum sfinansują podatnicy

Jak już pisaliśmy, środki na przeprowadzenie referendum weźmie się z pożyczki Banku Światowego. Środki te trzeba będzie zwrócić. Zapytany w jaki sposób — minister finansów E. Vilkelis powiedział, że suma ta, lub jej część, będzie wpisana do budżetu przyszłego roku. A wie...

## Nowy doradca rządu

Został nim prof. Kasperas Purvinskas — były przewodniczący kółchozu, były przewodniczący Komitetu Wykonawczego w Szawlach, były kierownik filii Moskiewskiego Instytutu Statystyki i Informacji, były kierownik Litewskiego Instytutu Systemów Komputerowych. K. Purvinskas będzie doradcą ds. ochrony gospodarki rolniczej. Jest on profesorem, członkiem rzeczywistym Międzynarodowej Akademii Informacji.

## Stypendium państwowe dla muzykologa

Na mocy zarządzenia premiera, muzykologowi V. Venckusowi przyznano stypendium państwowe najwyższego stopnia (325 Lt miesięcznie). Stypendium przynajmniej się osobom najbardziej zasłużonym dla kultury Litwy na dwa lata. Obecnie z takiego stypendium korzysta 56 osób.

## Z funduszu rządowego

Państwowe Biuro Patentów otrzymało z funduszu rządowego 20 tys. Lt. Środki te mają być przeznaczone na delegację dla reprezentacji naszych przedstawicieli w Światowej Organizacji Własności Intelektualnych (WIPO). 40 tys. Lt przeznaczone Narodowemu Ośrodkowi Badań nad wydanie słownika litewsko-rosyjskiego i rosyjsko-litewskiego.

## Instytut Europy Środkowej i

### Wschodniej nie jest potrzebny?

30 czerwca rząd odrzucił projekt założenia na Litwie Instytutu Europy Środkowej i Wschodniej. Takie instytucje istnieją w wielu krajach Europy i zajmują się badaniami tak sprzecznymi i mglistymi historii tego regionu. Instytut miał zamiar wydać Podręcznik Historii Europy Środkowej i Wschodniej.

## Czy potrzebna jest partia kobieca?

Na całym świecie szerzy się ruch kobiecy. Ostatnio te tematy porusza się również na Litwie. Obywatelki naszej republiki zastanawiają się, czy nie należy stworzyć własnej partii. Na zgromadzeniu Stowarzyszenia Kobiet omówiono problem, w jaki sposób nasze panie mogą wziąć udział w wyborach. Zrodziło się wręcz pytanie — czemu by jej/ia z nich nie mogła zostać prezydentem? Rozpowszechniono odpowiadając ankietę. Nadchodzą już pierwsze wypowiedzi.

## W Wileńskim Ośrodku Alergologicznym

Codziennie przychodzi tu około 50 osób. Mówi się, że na Litwie wzrosła liczba alergików, odkąd otwarto granicę i zaczęto sprowadzać za granicę różne środki chemiczne oraz żywność. Zauważono, że im bogatszy kraj, tym więcej w nim alergików. Czy zatem już jesteśmy bogaci?

## Rekord upału

30 lipca w Pokrojach (Pakruojis) zanotowano rekordową temperaturę 39° C.

## "United Parcel Service" w Kownie

Ta amerykańska spółka przewoźców ekspresowych utrzymuje z Litwą kontakty już od 1907 roku. Ostatnio przedstawiciele firmy odwiedzi samorząd Kowna i pertraktował ośnośnie tego, aby samoloty UPS mogły w drodze do Rygi i Moskwy lądować w Karmelawie. Przedstawicielem firmy na Litwie jest spółka "Lex", która ma w wszystkich większych miastach swe filie. Przykly UPS dostarcza są w ciągu 1-3 dni.

## Wystawa w Trokach

Na bazie wioślarskiej "Dynamo" otwarta została wystawa wyrobów z masy plastycznej niemieckiej firmy "Europlast". Demonstrowane są rury z masy plastycznej dla gazociągów, sprzęt do ich układania i spawania.

## 200 lat Druskiennik

7 sierpnia w uzdrowisku Druskienniki odbędzie się festiwal dla upamiętnienia 200 rocznicy założenia miasta. Odbędą się koncerty, wystawa instalacji, koncert muzyki akustycznej, inne imprezy. Warto pamiętać, że do rozwoju uzdrowiska wielki wkład wnieśli również polscy lekarze, w tym słynna Eugenia Lewicka, która założyła Park Gimnastyki Leczniczej.

## Komisja ds. zwrotu dóbr kultury alarmuje

Komisja taka powstała we wrześniu 1990 roku. I chociaż dużo się o niej nie pisało, ale przez cały czas robiła ważną robotę. Pracowała ona nad ustaleniem wywiezionych z Litwy lub zaginionych dzieł sztuki. A dzieła sztuki wywiezione z Litwy w różnych okresach: za "panowania" Murawjowa, szczególnie po stłumieniu powstania 1863 roku; w 1915 roku gdy Niemcy podszli pod mury Wilna; podczas ostatniej wojny światowej. Wiele z tych dzieł znajduje się w różnych muzeach rosyjskich. Niestety, apel do ambasadora Rosji na Litwie nie dał żadnych wyników. Stworzono listę wywiezionych i zaginionych dzieł, ale nikt się nią nie interesuje.

## W Wilnie podrożała woda

Od 1 sierpnia w Wilnie będą drożej płaćli za korzystanie z gorącej wody. Ci, którzy mają zainstalowane liczniki za 1 m<sup>3</sup> będą płaćli 3,89 Lt (3,45 — wydatki i 0,44 — kompensata za liczniki). Ci, co nie mają liczników za 1 m<sup>3</sup> będą płaćli 3,74 Lt. Tyle sama płaca organizacja budżetowa — przedszkola, szkoły, szpitale.

## Co mówi wileńska ulica?

### "Czytam "Kurier" od deski do deski"

W ciągu godziny mego "dyżuru" przy kiosku z prasą zauważyłam tylko jedną kobietę kupującą polskie gazety. Wiedzioną ciekawością przedstawiam się i zadaje Pani Wandzie Szczemiel kilka pytań:

- Widzę, że czyta Pani "Kurier Wileński". Kobi to Pani od czasu do czasu, czy regularnie?
- "Kurier Wileński" czytuję od dawna i co dzień. Bardzo mi się podoba wasz dziennik, no i poza tym jestem Polką, więc — sami rozumiecie. Prawdę mówiąc, nie umiałam przedtem czytać po polsku, bo mieszkaliśmy na Białorusi, ale powoli sama się nauczyłam.
- Czy Pani rodzina też czyta "Kurier Wileński"?
- Tylko moja mama, która liczy już sobie 80 lat. Syn uczył się w rosyjskiej szkole i nie czyta po polsku.
- Jakże artykuły najbardziej się Pani podobają?
- Te o dawnych czasach, o ludziach, którzy żyli tu przed wietu laty. A w ogóle czytam "Kurier Wileński" od deski do deski.
- Zauważyła Pani jakies zmiany w naszym dzienniku?
- Owszem.
- I co — lepiej jest?
- Wie pani, lubiłam "Kurier



Wileński" zawsze. Niezależnie jaki był i jaki jest.  
— Dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiała Irena Litwin  
Fot. Marian Paluszewicz

## W Wileńskim

### Klub zamiast sklepu

Od 5 lat młodzież Podbrzezia nie miała klubu. Obecnie dzięki staraniom rady gminnej lokal byłego sklepu spożywczego wyremontowano i urządzono w nim klub. Na razie w piątki i soboty organizuje się tu dyskoteki. Ale, jak zapewnił starosta gminy Henryk Gierulski, planuje się urządzić tu prawdziwą świetlicę dla mieszkańców Podbrzezia.

### Bazar w Podbrzeziu

W Podbrzeziu (w odległości 500 metrów od centrum miasteczka, przy drodze wiodącej do Wesółki) otwarto rynek, który jest czynny co sobotę, od godziny 6 rano. Można tu nabyć po dostępnych cenach prosieta, krowy, cielęta, konie, ptactwo domowe, jaja, nabiał, miód, zboże oraz inne artykuły rolne. Na razie urządzono są tu tylko lady dla sprzedawców. Niewątpliwie, że wkrótce pojawią się też kioski komercyjne i prywatne.

## Leokadia DROZD

## W Święciańskim

### Przyczyna pożarów są błahe, a skutki — straszne

— Codziennie mamy po 6-7 alarmów — mówi p.o. naczelnika święciańskiego rejonowej straży ogniowej Czesław Jutelis. — Gasimy pożary w swoim rejonie, bądź u sąsiadów. O ile w pierwszym półroczu były zaledwie 4 pożary, to w lipcu aż 17. O tym, że na poligonie podbrzezińskim spłonęło sporo lasu, gazety już pisały. Następnie gazosno torfowiska w pobliżu wsi Akmeniszki, pastwiska z suchą trawą kolo Magun, w innych miejscach. Ogień nie daje nam spokoju, a przecież daboły się uniknąć strat, jakie powoduje. Przyczyna z reguły jest jedna — nieostrożne postępowanie z ogniem, nierozdanie — rzucony tacy papieros.

Czesław Jutelis przede wszystkim prosi zaopalewość od naszych czytelników, aby zachowywali ostrożność, szczególnie w lesie. Wystarczy zapalka, aby wszystko stanęło w ogniu. W sąsiedniej Białorusi, na terenie rejonu ostrowskiego na dużej przestrzeni płonę las. Nikt nie tłumy pożaru. Ołbrzymi stęp dymu widoczny jest z daleka. Jeśli wiatr powieje w stronę Litwy, pożar przetrzeć się do nas.

Bardzo przekazują strażakom w pracy żartowisnie. Do komendy straży ogniowej Podbrzezia zadzwonił telefon: "Palmy się!" Był to jednak fałszywy alarm. Jak się okazało, "żartowali" w ten sposób miejscowi chłopcy. Takich "żartowisniów" straż ogniowa uprzedza: na linii telefonicznej zainstalowane zostało specjalne

urządzenie, za pomocą którego można ustalić numer telefonu osoby dzwoniącej. Winni zostaną natychmiast ukarani.

N. NIEZAMON

## W Solecznickiem

### Mieszkańcy rejonu coraz więcej piją?

Handel alkoholem nadal jest rentowny. Zawsze jest na niego zapotrzebowanie. Dlatego nowi przedsiębiorcy starają się rozwijać swą działalność właśnie w tym kierunku. Jeżeli w Solecznickiem w roku ubiegłym zezwolenia na handel alkoholem otrzymało 59 biznesmenów, to obecnie, w ciągu półroczu br. wydano już 65, nie bacząc na duże podatki. W Solecznickach za zezwolenie płaci się 10 tys. Lt. Miesięcznie, w Ejszyskach — 5 tys., po wsiach — 5 tys. Lt.

Piotr RYNGIEWICZ

## Echa minionych lat

### Gdzie jest Fundusz Blokadowy?

Mało chyba teraz kto pamięta, że w miesiącu ogłoszenia niezapowiedzi Litwy, gdy Rosja ogłosiła blokadę gospodarczą, został utworzony Fundusz Blokadowy. Jak się okazało, zebrane środki nie były wykorzystane ani podczas blokady, ani po jej zniesieniu. Za zebrane 7 milionów rubli zakupiono złoto: obrączki ślubne, pierścionki, inna biuterię. Wiceprzewodniczący komitetu budżetu i państwa A. Rudys zaproponował opracować projekt trybu likwidacji tego funduszu i zrealizować złoto. Pieniądze miałyby być wykorzystane na pomoc najbardziej potrzebującym ludziom. Możliwie, że będzie się dyskutować na jesiennej sesji Sejmu.

## Warto wiedziec

### Co z makulaturą?

Jeszcze przed kilku laty zbieranie makulatury było bardzo popularne, no i przynosiło pewną korzyść. M. in. za oddaną makulaturę można było otrzymać talon na nabycie deficytowej książki. Obecnie mamy bogaty wybór książek, a i punkty skupu makulatury stały się jakby mniej zauważalne. Jednakże są, prosperują i wszelkie zbędne papierzystwa chętnie od was przyjmą. W Wilnie jest aż 18 takich punktów skupów. Należą one do Wileńskiego Bazy Skupu Litewskiego Zwiazatu Spożywców. Można otrzymać za makulaturę pieniądze, lub papier toaletowy. Wszyscy zainteresowani mogą zasięgnąć informacji pod numerem telefonu 63-02-44.

## Dziś w bankach litewskich



### KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,98	4,03	2,48	2,56	0,18	0,20
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,49	2,57	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,05	2,49	2,60	0,14	0,19
"Hermis"	3,98	4,02	2,49	2,56	0,19	0,20
Lietuvs akcinis inovacinis bankas	3,98	4,03	2,48	2,55	—	—
Senamiesčio bankas	4,00	4,00	(-0,25%)	(+0,50%)	2,44	2,54
					0,18	0,20

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 143	4 313
Marka niemiecka	14 162	14 740
Dolar amerykański	22 376	23 290
Funt brytyjski	34 473	35 681
Frank szwajcarski	16 789	17 473



Żywność nie zdrożeje?

VAT — na artykuły spożywcze

Od 1 sierpnia br. weszła w życie ustawa "O zmianie i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o podatku od wartości dodanej", przewidzianej, że na produkcję rolnej i wykorzystanej z niej artykuły spożywcze nakłada się podatek od wartości dodanej (VAT) w wysokości 9 proc.

Jak poinformowało Ministerstwo Rolnictwa, nie należy się obawiać, że wskutek tego wzrosną ceny artykułów spożywczych. Dotychczas bowiem przedsiębiorstwa wytworzące płacili 18 proc. VAT od zakupionych zwierząt, zboża, innych dóbr materialnych, zasobów energetycznych, ale nie placąc go same, nie mogły otrzymać potrąceń za ten podatek, co z kolei zwiększyło koszty własne.

Obecnie, za cały zapłacony podatek od wartości dodanej będzie można dokonywać odliczeń, to z kolei obniżą koszty własne wytworczynie produkcji. Zakłady przemysłowe przetwórcze zostały zobowiązane przeprowadzić lustrację kosztów własnych wytworzonych artykułów spożywczych i ukazać nowe ceny rynkowe.

Tymczasem, jak mówi się, w Centralnej Gastronomii dostawcy już od poniedziałku zaczęli doliczać do mięsa i mleka dodatkowe 9 proc.

Na Placu Niepodległości

Pierwsi oficerowie

Przed Sejmem Republiki Litewskiej na Placu Niepodległości odbyło się pasowanie na oficerów absolwentów pierwszej promocji Litewskiej Akademii Wojskowej. Stopień lejtnanta otrzymało 105 młodzieńców, jeszcze 6 osób uzyskało dyplomy w przededniu uroczystości, bowiem odlatywali oni do Danii, stąd udają się z misją pokoju do Chorwacji.

"Przypada wam w udziale szczególna rola — musicie strzec i bronić naszej niepodległości" — powiedział uczestniczący w uroczystościach prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas. Wyraził on nadzieję, że wśród młodych ludzi, którzy uzyskali stopień lejtnanta, są obrońcy wiary telewizyjnej, Rady Najwyższej, A. Brazauskas życzył młodym oficerom, aby efektywnie wykorzystywali wiedzę uzyskaną w akademii.

Razem z dyplomami wręczono odznaki odznaczenia akademii i zegarki. Natomiast rektora akademii wojskowej pułkownika Zenonasa Kulisa za rześną pracę na polu ochrony kraju oraz szczególne zasługi w przygotowaniu pierwszej promocji oficerów Litewskiej Akademii Wojskowej A. Brazauskas odznaczył orderem Krzyża "Vitis" pierwszego stopnia.

Minister ochrony kraju Linas Linkevičius powołał pierwszych oficerów z dopływem młodej krwi do naszego wojska. Dowódca wojska generał Jozas Andriškevičius podkreślił, że młodzi ludzie powinni uczyć się sztuki wojskowej w języku litewskim. Absolwentom akademii złożył gratulacje również pułkownik w stanie spoczynku Antanas Malijonis, który taką uczelnię ukończył 70 lat temu.

Po uroczystym apelu nowokreowani oficerowie przeszli z orkiestrą i śpiewem aleją Giedymina na Plac Katedralny, gdzie naczelny kapelan wojskowy monsignor Alfonsas Svarinskas dokonał poświęcenia.

Przygotowania do pracy magisterskiej

Litwę odwiedzi następcą tronu Danii

W dniach 4-6 sierpnia do Litwy przybędzie duński następcą tronu Frederik. Studuje on politologię i przygotowuje pracę magisterską na temat "Polityka zagraniczna państw bałtyckich po odzyskaniu niepodległości".

Następcą tronu spotka się z politykami litewskimi i zostanie przyjęty przez prezydenta Algirdasa Brazauskasa.

Źródła budżetu

Największe — w kieszeni obywateli

Według danych Ministerstwa Finansów ogółem w budżecie państwa w republice zebrano ponad 1708,5 mln

litów podatków. Do budżetu państwa wpłynęło z tego prawie 1098,6 mln litów, budżety zaś samorządów zasililo 579,9 mln litów.

Największą część stanowią podatki od obywateli: do 1 lipca podatek dochodowy dał ponad 541,7 mln litów. Skarbowi państwa z tej sumy przypadło 249 mln, natomiast do samorządów wpłynęło ponad 287 mln litów.

Podatek od zysków osób prawnych wyniósł 269,67 mln litów, z tego do budżetu państwa wpłynęło 173,5 mln, do budżetu samorządów — 93,88 mln litów.

Największą część podatków od osób prawnych wpłacili przedsiębiorstwa państwowe i państwowe akcyjne. Na drugim miejscu — spółki akcyjne i zamknięte spółki akcyjne, na trzecim — figurują banki.

Z tytułu VATu otrzymano 449,39 mln litów: 313 mln przypadło budżetowi państwa, prawie 126 mln wpłynęło do kas samorządów. Akcyzy zebrano ogółem 126,7 mln litów, 92,67 mln wpływów uzyskano z opłat importowych.

Część środków państwo uzyskało z dochodów niepodatkowych, jednakże ich udział jest znacznie skromniejszy.

Zaległości podatkowe wobec budżetu państwa i samorządów wyniosły do 1 lipca 618,98 mln litów: dla państwa — 481,6 mln, dla samorządów — 137,3 mln litów. Największe zadłużenie — z tytułu podatku od wartości dodanej — 307,4 mln litów. Od tej sumy naliczono 161,5 mln litów kar.

Na Giełdzie Papierów Wartościowych

Obrót obligacji jest mały

Na 45 sesji Krajowej Giełdy Papierów Wartościowych po raz pierwszy handlowano papierami wartościowymi rządu — obligacjami emitowanymi do obiegu 19 lipca 1994 r.

Drugi rynek obligacji praktycznie nie wzbudził zainteresowania. We wtorek zawarto tylko jedną bezpośrednią transakcję: sprzedano 50 obligacji za 5 tys. litów. Nie uległa zmianie również cena sprzedaży obligacji, podobnie, jak i nominalna jej wartość. Jedna obligacja kosztowała 100 litów. Z powodu tak małego obrotu handel obligacjami rządu będzie odbywał się w KGPW raz na tydzień.

Ogólna wartość transakcji na 45 sesji giełdy ponad 13-krotnie przekroczyła obrót ubiegłego tygodnia — ogółem w handlu było 125.085 papierów wartościowych, których ogólny kapitał sięgał ponad 197 tys. litów. To bardzo mało. Giełda powinna obracać milionowymi sumami. Pomyślną była 43 sesja, gdy ogólna wartość transakcji przekroczyła 1 mln 809 tys. litów.

Na sesji wtorkowej spośród 13 transakcji 5 było bezpośrednich. Kurs rynkowy osiągnęło już 21 akcji, a w ciągu sesji uległa zmianie wartość trzech akcji. Od 1,04 do 1,40 Lt skoczyła cena zwyczajnej akcji imiennej spółki inwestycyjnej "Visvaldas II"; podobnie z 160 na 190 Lt podniosła się cena akcji Litewskiego Banku Innowacyjnego, natomiast kurs zwyczajnych akcji imiennych spółki akcyjnej "Bangka" obniżył się z 2,40 do 1 Lt. Za tę ostatnią cenę na giełdzie sprzedano 10 akcji "Bangka".

Największym popytem cieszyły się podczas sesji akcje SA "Higėja" — sprzedano ich 43.782 za 856 litów i zwyczajne akcje imienne SA "Auto Sabina" — sprzedano ponad 24 tys. akcji za 120.870 litów.

Integracja

Litwa przystąpiła do układu TEM

Uchwałą rządu Litwa przystąpiła do układu Trans Europejskiej Magistrali Samochodowej (TEM) Północ — Południe.

Trans Europejska Magistrala Samochodowa Północ — Południe obejmuje sieć międzynarodowych dróg Europy Środkowej i Wschodniej. Członkami TEM są Węgry, Włochy, Rumunia, Turcja, Czechy, Polska, była Jugosławia. O wstąpieniu do tego związku ubiegają się Grecja, Albania, kraje skandynavskie.

Integracja z międzynarodową organizacją drogową jest szczególnie korzystna dla Litwy z powodu ewentualnej pomocy technicznej, jak też uzyskiwania szybkiej informacji.

Członkostwo w TEM nie jest zbyt kosztowne — Ministerstwo Komunikacji powinno przekazać rocznie ONZ 7500 dolarów USA.

Rząd Litwy polecił Ministerstwu Spraw Zagranicznych zdeponowanie dokumentów o akcesie do układu, a za jego wykonanie będzie odpowiedzialna Dyrekcja Dróg Samochodowych Litwy.

"Alma Littera"

Najdroższa książka — 18,90 Lt

W centrum Wilna rozlokowało się wydawnictwo "Alma Littera". Liczy sobie trzy lata. Wydaje książki dwóch rodzajów — beletrystykę oraz literaturę oświatową (podręczniki, słowniki, kalendarze). Wydawnictwo stara się, aby książki nie były drogie. W tym celu poszukuje stałe sponsorów, nawiązuje kontakty z różnymi fundacjami. Najdroższa książka kosztuje tu 18,90 Lt. W br. wydawnictwo "Alma Littera" ma zamiar wydać takie kapitalne dzieła jak "Historia filozofii" czy "Historia sztuki" w przekładzie z angielskiego. Nakłady poszczególnych książek sięgają 1500-10.000 egz.

Świadczą wykopaliska

Czy w Kiernawie byli Słowianie?

W Kiernawie od dziesięciu lat prowadzi się prace wykopaliskowe. Tegoroczny urodzaj był szczególnie. We wsi Kiwieckich, obok tzw. piątego kurhanu znaleziono cmentarzysko z XIII-XIV wieku. Składa się ono z 40 mogił. Ustalono konkretną datę kiedy korzystano z tego cmentarza — 1390 r. Podejrzuje się, że grzebano tu Słowian, chociaż antropolodzy nie wyryłki jeszcze swego ostatecznego zdania. Zdaniem archeologów, obok cmentarza zawsze były cerkwie, a w cerkwiach powinny być jakieś zapisy. Więc też należy czekać na dalsze wyniki wykopalisk.

Powrót do korzeni?

Piłkarz litewski chce zostać obywatelem Niemiec

„Do 1995 roku mam kontrakt w klubem "Hamburger SV". Chcielibyśmy wraz z żoną zostać w Niemczech, dlatego byłoby ładnie, gdybyśmy uzyskali obywatelstwo niemieckie" — powiedział piłkarz litewski Valdas Ivanauskas.

Żona Valdas, Beatrice, jest pochodzenia niemieckiego (po dziadku). Już w roku ubiegłym grając za austriacki klub "Austria — Memphis", V. Ivanauskas powiedział dla magazynu "Sport — Bild", że jego prababcia była Niemką, a teraz jeszcze dziadek żony...

Zabytkom na odsiecz

Być może...

W tym budynku na ul. Użupio 30 (na Zarzeczcu) otrzyma locum przyszły Ośrodek Kultury Krakowa w Wilnie. Zaczynają się zdjęcia nazw fotoreporter Marian Paluszkiewicz wykonał wczoraj, a nie po wojnie. Ojcom Wilna i Krakowa życzym owocnych pertraktacji.



Wypadki i wypadki

Kradzież w Domu Pogrzebowym

Z sejfu Domu Pogrzebowego na ul. Olandų skradziono 9.600 Lt. Sejf otworzono kluczem, który leżał w szufladzie biurka.

Drogo zapłacił

Do szpitala w Święcianach przywieziono w bardzo ciężkim stanie dwóch młodych ludzi mocno pokaleczonych. Jeden stracił rękę, drugi — oko. Ustalono, że panowie uciepili od wybuchu ładunku własnej produkcji. Prawdopodobnie chcieli zająć się kłusownictwem.

Na pomoc policji nie ma co liczyć

... takiego zdania są kowalicy, którym skradziono samochody. Najlepszym wyjściem jest podanie do gazet ogłoszenia o tym, że właściciel samochodu pragnie odzyskać swój wóz za wykup... Ci, którzy zwracają się do policji, zyskują w najlepszym wypadku to, że się spóźniają.

Policja szukała bomby w Domu Towarowym

We wtorek około godz. 14 nieznanymi osobnikami telefonicznie dyrektora generalnego Domu Towarowego w śródmieściu (popularnie nazywanego "Świat Dziecka"), że w sklepie została podłożona bomba, która wybuchnie o godz. 17. Po ewakuowaniu pomieszczeń policja przeszukała wszystko, jednakże nie znalazła ładunku wybuchowego. Tym niemniej orszak przybyłego do Wilna J. Majora musiał zmienić trasę.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała: Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA



Rosja

# Czeczenia grozi wojną w razie rosyjskiej interwencji

Czeczenia nie cofnie się przed wojną, jeśli Rosja ośmieli się najechać na jej terytorium — oświadczył wiceprezydent Czeczenii Zelinchan Janderbijew.

Rosyjskie agencje ITAR-TASS i Interfax opublikowały oświadczenie Rady Tymczasowej Czeczenii, utworzonej przez czeczeńską opozycję. Dokument głosi, że prezydent Czeczenii Dżochar Dudajew został obalony, a władzę przejął opozycja. Zdaniem Janderbijewa, oświadczenie to jest obrzydliwym kłamstwem wymyślonym przez tajne służby Rosji.

Moskwa, niechętna separatystycznym rządowi Dudajewa, ustosunkowała się przychylnie do oświadczenia Rady Tymczasowej. Doradca rosyjskiego prezydenta Emil Pain uznał jej wydanie za ważne wydarzenie, stanowiące pierwszy krok opozycji w kierunku przekształcenia systemu politycznego Czeczenii. Wicepremier Sier-

giej Szachraj podkreślił, że oświadczenie jest sygnałem, iż w Czeczenii pojawiły się siły zdolne znormalizować stosunki z Rosją.

Pozytywna reakcja Moskwy na oświadczenie wywołała ostry sprzeciw niektórych czeczeńskich opozycjonistów. Jusup Sosłambekow, były przewodniczący czeczeńskiego parlamentu rozwiązanego przez Dudajewa, ostrzegł, że jeśli Rosja dokona inwazji na jego republikę, "każdy dom czeczeński przekształci się w niezdobytą twierdzę, gdyż mieszkańcy mają dość broni, by odeprzeć każdą interwencję zbrojną". Jaragij Mamodajew, były premier Czeczenii, wyraził natomiast przekonanie, że "antykonstytucyjny dekret Rady Tymczasowej tylko umocni pozycję Dudajewa".

W stolicy Czeczenii Groznom, jak i w innych rejonach kraju sytuacja wygląda na spokojną. O konflikcie politycznym wywołanym przez

oświadczenie Rady Tymczasowej pobudzającym władzę prezydenta Dżochara Dudajewa wiadomo na prowincji jedynie z informacji rosyjskiej telewizji.

Zdaniem miejscowych ekspertów trudno jest przewidzieć rozwój sytuacji. Nie jest wykluczone, że prezydent Dudajew straci cierpliwość i zechce się zaprowadzić porządek w zbuntowanym rejonie.

Wciąż twarde antyprezydenckie stanowisko zajmuje rząd zaufania narodowego pod kierownictwem Jaragi Mamodajewa. Rząd ten domaga się zwołania ogólnonarodowego zjazdu, gdyż tylko taki zjazd może — jego zdaniem — rozwiązać wszystkie problemy kraju. Stanowisko rządu popiera coraz więcej ugrupowań politycznych Czeczenii.

Rosja-Białoruś

## Rozmowy Jelcyna z Łukaszenką

W drodze w południe rozpoczęły się na Kremlu rozmowy prezydentów Rosji Borysa Jelcyna i Białorusi Aleksandra Łukaszenki. Dotyczy one przyszłości stosunków między obu krajami, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki.

Jelcyn — witając swego rozmówcę — wyraził zadowolone zdanie Białorusi do zacieśnienia współpracy z Rosją i innymi członkami Wspólnoty Niezależnych Państw. Podkreślił widok narodu białoruskiego w wojnie z hitlerowskimi Niemcami i zapowiedział, że zaprosi Łukaszenkę na przyszłoroczny obchód w Moskwie 50 rocznicy zwycięstwa nad Trzecią Rzeszą.

Bośnia

## Zmasowana ofensywa serbska na wszystkich frontach

Na wszystkich frontach Bośni nasiliła się w nocy na środę ofensywa serbska — podołało radio sarajewskie, kontrolowane przez Muzumdzina.

Radio sarajewskie przekazało informacje o ciężkim ostrzale artyleryjskim ośrodka przemysłowego Tuzli i okolic tego miasta, co spowodowało liczne ofiary.

Zaciekle walki, również z udziałem artylerii, toczyły się według tego źródła, w zachodniobosniańskiej enklawie muzułmańskiej Bihać. O "kilkutuzinnych" osobach cywilnych, które straciły życie, mówili doniesienia z miejscowości Cazin i Bosanska Krupa.

Ukraina — USA

## Nie będzie reform — nie będzie pieniędzy

Rozpoczęcie zdecydowanych reform gospodarczych wiceprezydent USA Albert Gore uznał na konferencji prasowej w Kijowie za warunek udzielenia Ukrainie przez Zachód pomocy finansowej, jeżeli nie będzie reform — nie będzie pieniędzy, — powiedział.

Gore poinformował, że przekazanie Ukrainie zarówno obiecanych na ten rok przez USA 700 mln dol. jak i 4 mld dol. przynależnych przez przywódców "siódemki" nie jest obwarowane żadnymi zastrzeżeniami politycznymi. Nikt też nie myśli o odwołaniu przyrzeczonej pomocy. Jednak jego zdaniem, "nie można pomyśleć pieniędzy w gospodarce, która nie jest przygotowana do jej przyjęcia i wykorzystania". Wyraził też przekonanie, że w interesie Ukrainy leży jak najszybsze rozpoczęcie kampanii reformatorskiej, a wtedy Zachód wystąpi z pomocą. "USA zaś zrobią wszystko w celu podtrzymania ukraińskiej drogi do demokracji i gospodarki rynkowej".

Kuba

## Raul Castro o problemach gospodarczych

Zdaniem Raula Castro, osobistości "numer 2" Kuby, nie mażna wszystkich błędów i niedociągnięć w gospodarce usprawiedliwiać amarykańską blokadą tej karibijskiej wyspy.

Raul Castro oświadczył, że jest on alternatywą dla Kuby, jeżeli jest dalsze przeciwydziałanie

Ności. Za najważniejsze zadanie w dziedzinie gospodarczej Raul Castro uznał nasilenie produkcji artykułów żywnościowych, zwiększenie produkcji trzcinny cukrowej oraz poprawę warunków życia w Hawanie.

Francja

## Mitterrand fenomenem politycznym

Już tylko dziesięć miesięcy pozostało Francois Mitterrandowi do końca drugiej kadencji prezydenckiej. W maju 1995 roku będzie musiał opuścić Pałac Elizejski i — jak sam mówi — stanąć się wtedy osobą prywatną.

Przypominamy, że w marcu ub. roku, w wyni-



ku wyborów parlamentarnych, socjaliści utracili władzę na rzecz prawicy. Popularność Mitterranda spadła wtedy do rekordowo niskiego poziomu, zaledwie 30 procent rodaków było zń "zadowolonych". Wydawało się wtedy, że kariera polityczna prezydenta dobiegła końca, a przywódco gaullistowski zrywali go otwarcie, aby złożyć swój urząd.

Teraz jednak sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Według ostatniego sondażu popularność Mitterranda jest taka sama jak premiera Edouarda Balladura, bowiem aż 52 procent rodaków jest zadowolonych z tego, co czyni prezydent.

Mitterrand jest chory na raka, ale znosi to ze stoickim spokojem, z godnością, z poświęceniem, co zapewnia mu sympatię i współczucie milionów ludzi. Przed kilkunastu dniami musiał po raz drugi poddać się operacji prostaty. Każdy wie, że za parę miesięcy Mitterrand zjeździe ze sceny politycznej, ale równocześnie większość Francuzów z uznaniem odnosi się do sprawności tego człowieka.

Kariera polityczna Mitterranda zaczęła się w 1945 roku, kiedy to po raz pierwszy został deputowanym. Za czasów Czwartej Republiki był aż jedenadziestym ministrem. Stał początkowo na czele niewielkiej partii — właściwie klubu politycznego — ale w początkach lat siedemdziesiątych wybrano go na pierwszego sekretarza Partii Socjalistycznej, z której wkrótce uczynił najsilniejsze ugrupowanie. Dwa razy wybrany na szefa państwa, uczestniczył w 14 szczytach "wielkiej siódemki" — po raz ostatni w lipcu br. w Neapolu.

Trzeba jednak pamiętać, że istnieje coś takiego jak "przekleństwo Republiki Francuskiej". Od czasu gdy w 1875 roku ustanowiono we Francji ustrój republikański i wybiera się prezydentów na siedmioletnie kadencje, nikomu nie udało się dokończyć drugiej kadencji. Albert Lebrun musiał w 1940 roku ustąpić po upadku Trzeciej Republiki. Gen. de Gaulle podał się do dymisji w kwietniu 1969 roku po przegrany referendum.

Mitterrand pozostaje już dłużej od de Gaulle w Pałacu Elizejskim. Czy zdoła przełamać "klątwę Republiki Francuskiej" i ukończyć drugą kadencję?

Włochy

## Debaty bez niespodzianek

Debaty parlamentarne nad przemówieniem wygłoszonym 2 bm wieczorem w parlamencie przez premiera Silvio Berlusconi, w którym ustosunkował się on m.in. do zarzutów w sprawie konfliktu interesów między jego funkcją premiera a posiadaniem holdingu Fininvest, nie przyniosła niespodzianek.

Koalicja, w tym najbardziej krnąbrny z koalicjantów, lider Ligi Północnej Umberto Bossi, stanęła murem za premierem. Koordynator Sojuszu Narodowego Gianfranco Fini stwierdził, wyrażnie minimalizując wady debaty, że "opozycja napieła nieco muzykę, a większość rządowa pokazała, że nie ma alternatywy dla obecnego rządu". Przy Berlusconiem stanął również Umberto Bossi, który zapowiedział, iż "nie będzie żadnych kryzysów rządowych" i podkreślił, że pod tym względem "Liga nie zgodzi się na żadne prowokacje". Jednocześnie Bossi zdystansował się od pomysłów (m. in. Berlusconi) utworzenia w przyszłości "jednej partii większości rządowej" i potwierdził, że w werzeńniu br. złoży w parlamencie własny projekt ustawy antytrustowej.

Najostrzej wśród opozycji atakował Berlusconię Fausto Bertinotti z Partii Odnowy Konstytucyjnej, stwierdzając, iż "albo Berlusconi porzuci Fininvest, albo na jesiń dojdzie do wielkiej mobilizacji w kraju przeciwko jego gabinetowi". Lider Demokratycznej Partii Lewicy Massimo D'Alema podkreślił, iż do początku gabinetu Berlusconi, nie ma tygodnia, by nie pojawiły się sprawy świadczące o istnieniu konfliktu interesów między premierem rządu a szefem Fininvestu. D'Alema wyraził jednocześnie zdumienie z powodu uwag Berlusconię na temat "politycznej sztywności", przypominając premierowi, iż jeszcze w maju br. proponował atakowanemu obecnie prokuratorowi Di Pietro fotel ministra spraw wewnętrznych.

Bliski Wschód

## Arafat o izraelskich "afontach"

Przywódca Palestyńczyków i ich władz autonomicznych Jaser Arafat oświadczył w wywiadzie prasowym, że jest zrozpaczony z powodu "afontów", spotykających go ze strony rządu Izraela.

"Jestem zdesperowany. Z coraz większym trudem mogę kontynuować pracę" — powiedział Arafat w wywiadzie, opublikowanym na łamach izraelskiego dziennika "Haarec". "Straciłem cały swój dotychczasowy optymizm i dochodzę do wniosku, że negocjacje w Kalrize (dotyczące rozszerzenia obszaru autonomii palestyńskiej) są jedynie stratą czasu. Istnieją określone granice naszej cierpliwości" — dodał przywódca Palestyńczyków.

Jaser Arafat oskarżył także Izrael o dążenie do stworzenia rozłamów między Palestyńczykami a Jordańczykami.

Wypowiedź Arafata wiąże się m.in. z odrzuceniem przez premiera Izraela Icohaka Rabina żądania palestyńskiego przywódcy w sprawie natychmiastowego nawiazania dwustronnych rozmów na temat przyszłego statusu Jerozolimy. Rabin zajął twarde stanowisko, odpowiadając Palestyńczykom, że jakiegokolwiek rozmowy na temat tego miasta nie będą możliwe przed 1996 r.



Rumunia-Moldawia

## Nowa konstytucja moldawska ochładza stosunki

Stosunki między Rumunią i Moldawią uległy ochłodzeniu, gdy władze w Bukareszcie oświadczyły, iż uchwalona już nowa konstytucja moldawska może doprowadzić do rozłamu w republice i zaskodzić interesom rdzennych Rumunów, którzy stanowią większość w Moldawii.

W oświadczeniu dla prasy rząd rumuński wyraził szczególne zaniepokojenie faktem, iż Moldawia, której większa część należała kiedyś do Rumunii, oficjalnie nazywa język rumuński językiem moldawskim.



Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

50 rocznica Powstania Warszawskiego

Uwolnić młode pokolenie od starych obciążeń

2.8. Warszawa (PAP) - Zamiarem moim było uwolnić młode pokolenie, pokolenie moich dzieci i wnuków od starych obciążeń, nie zapomnieć o nich, wyślagnąć wnioski. Wydaje się, że to się nam udało — skomentował prezydent Lech Wałęsa obchody 50 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

"Czas budować nową Europę, pokojową i bezpieczną i trzeba się tym przede wszystkim zająć" — mówił prezydent, dodając, że wszystkie inne rzeczy "trzeba będzie jeszcze wyjaśniać i rozliczać, ale już w którymś tam punkcie — nie w pierwszym".

Prezydent powiedział, że w rozmowach z zaproszonymi na uroczystości gośćmi starał się udowodnić, że wbrew "wielkim tego świata" — to my mieliśmy rację.

Te 200 tys. ludzi, którzy zginęli w Warszawie, wcale o to, by Europa była niepodzielona, byśmy przez 50 lat nie byli zniewoleni. Przed tym wszystkim bronił oni Polskę i Europę — świat ich nie postuchał. Dziś — tak jak wtedy — znowu z Polski dobiega głos mówiący, że jest szansa na jedną Europę, ale musimy się związać za jej budowanie. Musimy jak najszybciej

zmieniać "geografię" Europy, tzn. przyjmować do strefy bezpieczeństwa, do strefy ekonomicznej państwa, które są o tego przygotowane, i — przez fakty dokonane — tworzyć bezpieczną i jedną Europę" — mówił prezydent.

"Należało to zrobić" — powiedział prezydent, odnosząc się do oczekiwań powstańców na słowo "przepraszać" ze strony Rosji, słowo, które wypowiedział prezydent Niemiec. "Nawet najgorsza prawda, odkryta, jest do przeżycia — gorzej kiedy wszystko jest "wyrwane", wszystko jest robione z oporami, to przynosi stratę narodom. Myślę, że argumenty moje dotarły tam gdzie trzeba i myślę, że sprawy będą miały przyspieszenie" — mówił Wałęsa, który przedtem we wtorek rozmawiał z osobistym wysłannikiem prezydenta Jęlcyna, Siergiejem Fiałatowem.

Prezydent pytany, czy nieobecność Jęlcyna na uroczystościach 50-lecia wybuchu Powstania nie będzie miała wpływu na stosunki polsko — rosyjskie odpowiedział: "Myślę, że nie, choć historycznie, choć teoretycznie, należy zawsze — jak się czyta książkę — zamykać jedną kartkę, a otwierać drugą..."



Z POLSKI

Wileńskie ślady

Ostra Brama w Skarżysku Kamiennej

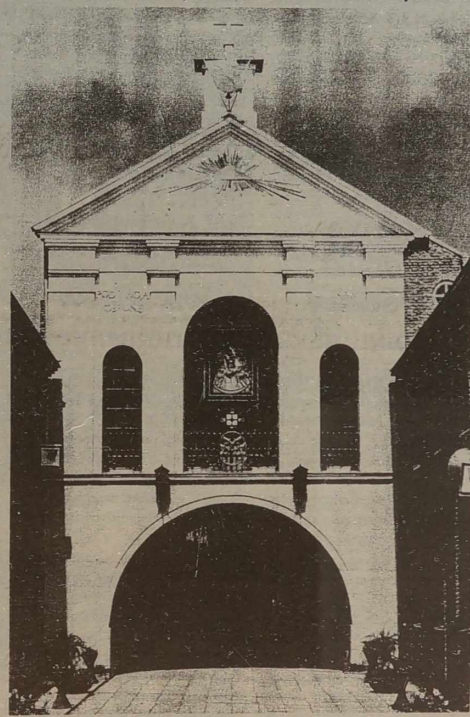
Święte Sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej, od roku prawie mamy też w Polsce.

W stolicy walk partyzanckich i wolność Polski, w Skarżysku Kamiennym, gdzie organizowali swoje obozy — Langiewicz, Ponury, Szary, Nurt i wielu innych (dowódcy oddziałów) powstało Sanktuarium Maryi. Jest

wspaniałe, a powstało zaśluga przede wszystkim miejscowych księży i wielkiej grupy żołnierzy Armii Krajowej. To im zawdzięczamy to miejsce.

"Ostra Brama" w Skarżysku Kamiennym jest wiatem kopią wileńską — patrz zdjęcie.

Jerzy KRAUZE



NA ZDJĘCIU: Ostra Brama w Skarżysku-Kamiennym.

Fot. archiwum.

Aktualia

Lepperowgrozi 5 lat więzienia

Do 5 lat więzienia grozi Andrejowi Lepperowi, przywódcy "Samoobrony", jego pomocnikom za pobicie i ostrzygnięcie Antoniego Ch. Jest on zarządcą komisyjnym zadłużonego egodniczego gospodarstwa pod Skarżyskiem, należącego do Ryszarda J. 20 lipca członkowie "Samoobrony" pobili zarządcę i ostrzygli go; prokuratora prowadzi w tej sprawie czynności śledcze.

Stanisław Mojsa, zastępca Leppera przekazał PAP oświadczenie, w którym gani prasę za szukanie sensacyjnych informacji. Oświadcza też w imieniu "Samoobrony", że "związek w dalszym ciągu będzie stawał w obronie interesów wszystkich rolników i zdecydowanie przeciwny jest w granicach przewidzianych prawem, ludziom wygajającym rękę w celu przejęcia za bezcen dorobku całego ich życia".

Pobity zarządcę złożył wniosek o kaganie przestępstwa. Prowadzone są w tej sprawie czynności śledcze, poinformował Krzysztof Trynka, rzecznik prokuratury. Sprawcom pobicia może grozić kara do 5 lat więzienia. Taka sama kara zagroza Andrejowi Lepperowi, który miał podżegać do przestępstwa.

Spotkania

Sybiracy żądają rekompensaty od Rosji

Specjalny wyłannik prezydenta Rosji Borysa Jęlcyna na obchody 50 rocznicy Powstania Warszawskiego, szef administracji prezydenta Federacji Rosyjskiej Siergiej Fiałatow przyjął delegację Związku Sybiraków — poinformował Zarząd Główny Związku.

Delegacja Sybiraków z prezesem Ryszardem Reiffem przekazała Fiałatowowi list do prezydenta Borysa

Jęlcyna w sprawie rekompensaty finansowej dla Polaków deportowanych i zesłanych do łagrów radzieckich podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Sybiracy wręczyli też Fiałatowowi dokumentację dotyczącą 75 tys. osób poszkodowanych przez reżim stalinowski. Fiałatow obiecał zreferować postulat Związku prezydentowi Jęlcynowi.

Polonia amerykańska wesprze reemigrację rodaków z Kazachstanu

Premier RP Waldemar Pawlak i wicepremier Aleksander Łuczak przyjęli przesłany Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala i Związku Polaków w Kazachstanie Franciszka Bogusławskiego. Celem spotkania było m.in. zainteresowanie władz Kongresu Polonii Amerykańskiej sytuacją społeczności polskiej w Kazachstanie.

Prezes Edward Moskal poinformował, że Polacy zamieszkujący w Stanach Zjednoczonych gotowi są przyłączyć się do akcji pomocy rodaka-

kom w Kazachstanie, jednak nie mają obecnie wystarczającego rozpoznania potrzeb tej społeczności. Prezes Związku Polaków w Kazachstanie zobowiązał się przekazać potrzebne informacje.

Wicepremier Łuczak zapowiedział, że w najbliższych miesiącach rząd określi założenia polityki reemigracyjnej, aby proces ten przebiegał w sposób zorganizowany, zgodnie z możliwościami zaspokojenia potrzeb rodzin polskich, zainteresowanych powrotem do kraju.

Mistyka

Odysei Skarbka ciąg dalszy

Skarbek, który uciekł z zabytkowej kopii srebra i otowiu w Tarnowskich Górach, pojawił się prawdopodobnie w Krakowie. Z tamtejszy z Tarnowskich Gór, który przedstawiał się jako "Skarbek", w weekend w różnych miejscach podwawelskiego grodu rozmawiało kilkadziesiąt osób.

"Zmiałem go na Rynku, kiedy w jednym z kawiarnianych ogródków razem z innymi przyjaciółmi z Gdańska popijaliśmy zimne napoje" — powiedział mieszkaniec Krakowa Jerzy P. "Ze Skarbkiem — tak się wtedy nazywał — rozmawiałem bardzo krótko do momentu zamówienia nieco mocniejszych trunków. W prawdziwą furję wpadł jednak gdy usłyszał, że my — tak — profesjonalnego, bezpruderyjnego i niebezpiecznego towarzystwa" — stwierdził Jerzy P.

Jerzy P., jego gdański kolega i cztery osoby, które w tym czasie widzieli później w Krakowie, w ówczesnym momencie z Krakowskich Gór. "To się nie skończy, ostrzegam was" — powiedział wówczas turysta z Tarnowskich Gór. Groźbę Skarbka mężczyźni zrobili rano, kiedy stwierdzili, że na lewym

policzku pojawiła się obna czarno-czerwona plama, której nie można było niczym zmyć. "Z plamą tą nie poradzili sobie nawet lekarze, zastanawiam się co powiedzieć żonie, która właśnie jutro wraca do domu" — stwierdził załamany Jerzy P.

Z informacji przekazanych przez lekarza dyżurnego krakowskiego pogotowia wynika, że po weekendzie kilkudziesięciu mężczyzn zgłosiło się do krakowskich szpitali i pogotowia z prośbą o usunięcie czerwono-czarnej plamy, która pojawiła się na ich lewym policzku podczas "wesolej i nieco intymnej zabawy" z przedstawicielkami najstarszego zawodu świata. Lekarzom, mimo zaangażowania najwybitniejszych specjalistów, do tej pory nie udało się usunąć żadnej z plam. "Nieskuteczna okazała się nawet metoda laserowa" — stwierdził lekarz dyżurny. Poinformowano na również, że do jednostek służby zdrowia zgłosiło się kilka kobiet z podobnymi plamami.

"Zaden z poszkodowanych nie potrafi wskazać przyczyny powstania plamy. Wszystkie przynajmniej natomiast, że wcześniej rozmawiał z nimi "bardzo przyjemny gość z Tarnowskich Gór", który zdecydowanie

odrzucał im taki sposób relaksu proponując w zamian spacer na Wawel lub "rowerowy wypad" do Ojcowa" — powiedział rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie dodając, że ponad 100 osób w różnych miejscach Krakowa widziało w weekend osobę o pseudonimie Skarbek. "Každy z nich jednak inaczej opisuje tego mężczyźnę. 74-letni Adam K. twierdzi, że rozmawiał na Plantach z wysportowanym brunetem w wieku ok. 30 lat, natomiast zdanie 38-letniej Anny D., Skarbek jest ok. 40-letnim blondynem" — stwierdził rzecznik KWP.

Sprawę bada policja. Tymczasem tarnowscy archeolodzy w trakcie eksploracji ruin średniowiecznego zamku w Melszynie (woj. tarnowski) odkryli, pod brukami dziedzińca, komorę grobową z XIV w. Dzięki sondzie optycznej, opuszczanej do wnętrza pomieszczenia, zarejestrowano kamerą wideo unikatowe malowidła oraz zarysy tajemniczej postaci w kapturze siedzącej pośrodku krypty.

"Krypta jest częścią legendarnych "grobow rycerskich" zamku, opisanych przez Jana Długosza, który gościł tu w 1461 r. Przejazda naukowcy kwestionowali wiarygodność kronikarskiego zapisu, jak się okazało niesłusznie" — powiedział szef ekspedycji Zygmunt Noga.

Znacznym problemem będzie otwarcie krypty. Badacze przewidują, że wtargnięcie z zewnątrz powietrza o nieodpowiedniej temperaturze i wilgotności może spowodować zaburzenie specyficznego mikroklimatu komory, a w efekcie zniszczenie cennych malowideł — dodał Noga.

Dzięki zbliżeniu, wykonanym w podczerwieli, udało się rozszyfrować tajemniczą postać przebijającą we wnętrzu krypty. Po wielogodzinnej analizie obrazu wideo, członek ekipy — student IV roku etnografii UJ., zidentyfikował zakapturzoną postać jako "Skarbka" — legendarnego ducha podziemi, który 13 lipca br. zniknął w tajemniczych okolicznościach z kopalni w Tarnowskich Górach.

Zdaniem archeologów, "Skarbek" schronił się w krypcie przed długotrwałymi upałami panującymi w kraju. Inna — bardziej prawdopodobna wersja zakłada, że przyczyną jest raczej wśchódno-dziennikarski, który 13 lipca br., przypisując mu wciąż nowe występkę.

Nie udało się ustalić którejdy duszek dostał się do niemal hermetycznej komory. Archeolodzy, powołując się na trudności natury obiektywnej, zapowiadają niezbyt rychłe otwarcie krypty.



## Złodzieje energii elektrycznej

Energia drożeje. Ten smutny fakt spowodował wzrost liczby mieszkańców, usiłujących korzystać z niej bezpłatnie. W rejonie święciańskim wykryto aż 74 takich amatorów. A ilu nie wykryto?

Wanda Wiedelnikowa z Nowych Święcian wpadła nawet na pomysł ogrzewania elektrycznością ciepłarni. Sąsiedzi się dziwili, że ich ogródki nie rosną, a jej — wcześniej zakwitły. Pożytki ze swej pomysłowości jednak nie miała. Inspekcja zakładu energetycznego wymierzyła jej grzywnę 1200 litów. Musiała zapłacić.

Nie mniej pomysłowy był Petras Treikus ze wsi Milkuski. Po mistrzowsku wykonał w swym domu cały system ogrzewczy. Niedługo się cieszył, "wynalazek" wkrótce ujawniła inspekcja.

Na liście amatorów darńchochy znalazły się też Nijolė Chargina, Dana Waszczyńska z Podbrodzia i wielu innych.

— Kara za kradzież energii elektrycznej jest dość wysoka — mówi inspektor sieci elektrycznych Mirosławas

Nalivaika — lecz tylko nieliczni dobrowolnie płacą grzywny. Zwracamy się do sądu, ale i to nie zawsze pomaga. Są dłużnicy z lat 1992-1993.

Zdaniem inspektora, liczba naruszczeni będzie rosła nadal. Nie każdy chce płacić po 12 centów za kilowat. W robieniu dziur w licznikach, zrywaniu z nich plomb, zmuszaniu kręcić się do tyłu nabraliśmy już wprawy. Inspektorzy nie siedzą beczynnie: sprawdzają liczniki, wymierzają grzywny, co prawda będą większych skutków. Po prostu wszystkich nie upilnujesz.

Rzecz nie kończy się na wyżej wymienionych wykręconych. Ludność ubożeje. Część mieszkańców, szczególnie emeryci, inwalidzi, nie ma pieniędzy. Przecież drożeją też usługi komunalne, artykuły spożywcze, środki komunikacji. Tę kwestię poruszono nawet na kolejnej sesji rady rejonowej. Wystosowano pismo do rządu republiki o ponowne rozpatrzenie taryf. Rozpatrzone, niestety, nie na korzyść użytkowników.

Zadłużenia, trwonienie energii elektrycznej to bieżące problemy ener-

getyków. Wprowadzenie nowych taryf nasila je. Instalować nowe liczniki i w ten sposób oszczędzać energię elektryczną? Kosztują, niemało, a wydatki zwrócą się jak obliczono dopiero po 10, a może nawet 20 latach.

Jak się mają sprawy w zakładach pracy? Te także nie śpiąca z nabyciem nowych urządzeń. Też brak pieniędzy. Szczególnie jednostki budżetowe są zadłużone wobec energetyków. Nie mają z czego płacić. Na przykład, szpital. Lekki są drogie, wyżymienie — także. Trudno coś przydzielić z budżetu rejonowego. Tak zaczęto traktować chorych, że i zdrowi mogą zachorować. Nic więc dziwnego, że placówki medyczne stają się stałymi dłużnikami energetyków.

Błędne koło. Za energię elektryczną nie płaci się z braku pieniędzy, z kolei energetycy z tej samej przyczyny nie są w stanie wymienić stupa do podtrzymania przewodów: nie mają pieniędzy na normalną obsługę klientów. Koło się zamyka. No i jak z tego wybrnąć?

Nikołaj NIEZAMOW

## Rośnie produkt narodowy Holandii

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) prognozuje, że ogólny produkt narodowy Holandii w 1995 r. wzrośnie do 2,8 proc. Tegoroczny przyrost wynosi 1,4 proc.

Ten wzrost ekonomiczny będzie miał jednak bardzo ograniczony wpływ na zmniejszenie bezrobocia. Wynosi ono obecnie 9,8 proc., a w 1995 r. zmniejszy się zaledwie o kilka dziesiątych — do 9,5 proc.

Zdaniem OECD, rozwijający się handel światowy będzie główną siłą napędową holenderskich wskaźników ekonomicznych. W drugim półroczu 1995 r. ma się poprawić sytuacja wewnętrznych inwestycji.

Dobra prognoza sprzedaży holenderskiej produkcji przemysłowej, rosnące wskaźniki dochodu oraz mniejsze normy odsetków otworzą drogę przed wspaniałymi możliwościami inwestycji biznesowych w 1995 r.

## W Niemczech — poprawa warunków monetarnych

Poziom gospodarczy Niemiec, zdaniem specjalistów, w tym roku wzrośnie o 1,8 proc.

Niemniej wraz ze zmniejszeniem tempa wzrostu inflacji zmniejszą się też normy odsetków.

Istnieją oznaki wskazujące na zbliżenie się stabilnego wzrostu poziomu ekonomicznego, na którego podstawie wzrośnie liczba zamówień zagranicznych. W 1994 r. ogólna produkcja narodowa Niemiec wzrośnie dokładnie o 1 proc. w porównaniu z minionym rokiem, a w 1995 — do 2,6 proc.

Poziom bezrobocia ciągle jeszcze pozostanie bardzo wysoki, co najmniej do połowy roku 1995. Stosunkowo niskie wykorzystanie siły roboczej wskazuje na to, iż wzrost poziomu gospodarczego ciągle jest jeszcze zbyt wolny, toteż na początku 1995 r. średnia inflacja powinna się obniżyć poniżej 2 proc.

Lepsze perspektywy stworzą dobre przesłanki do dalszej poprawy warunków monetarnych. Obecnie normy 3-miesięcznych odsetków sigają około

5 proc. W drugiej połowie 1994 r. powinny one obniżyć się co najmniej do 4,5 proc.

Niemniej nie wygląda na to, że mogą się zmniejszyć długoterminowe normy odsetków. Obecnie wynoszą one ponad 6 proc.

## Chiny zaniepokojone kontrabandą złota

Władcom Chin coraz bardziej spędza sen z powiek handel złotem. W ciągu 5 miesięcy br. centralnemu bankowi sprzedano 62 proc. ogólnokrajowej produkcji złota. Pozostała część zbyta na czarnym rynku, który ostatnio coraz lepiej prosperuje.

Rząd Chin planuje dokonać planowej kontroli wszystkich zakładów produkcyjnych, które mają do czynienia z produkcją tego cennego kruszcu. Naruszczenieli czekają poważne konsekwencje, będą one pozbawieni wszelkich ulg podatkowych oraz banki wstrzymają im kredyty.

Opr. Julitta TRYK

## Czy powstaną specjalne strefy ekonomiczne Na Litwie...

Mówiąc o gospodarce rynkowej nie sposób się obejść bez ustawy o wolnych strefach ekonomicznych. Idea utworzenia takich stref u nas powstała przed rokiem. Niestety, wciąż jeszcze nie może dojść do jej zrealizowania.

Co to jest wolna strefa ekonomiczna? U nas każdy definiuje ją na własny sposób.

Zdaniem prezydenta Stowarzyszenia Izby Przemysłowo-Handlowej Mindaugas Černiauskasa, strefa to przede wszystkim miejsce pracy. Jest to zamknięte terytorium, na którego teren nie miały prawa wstępu bez specjalnej przepustki. Zwykle w takich strefach są przedsiębiorstwa przemysłowe (odbywa się tu nawet handel), są przedstawicielstwa banków, lub nawet banki. Nic w tym złego, jeśli w takiej strefie dominuje handel, ale niezbędne są również obiekty produkcyjne. Strefy korzystają z ulg celnych, stosowane są też ulgi podatkowe. Pracują tu zwykle wysokiej klasy specjaliści, a więc i zarabiają dwa, a niekiedy nawet trzy razy więcej niż inni. M. Černiauskas podkreśla, że na terenie takiej strefy powinna być zakazana działalność jakichkolwiek partii, a nawet związków zawodowych.

Mówiąc obrazowo, wolna strefa ekonomiczna, to jakby państwo w państwie. Działają tu bowiem własne ustawy i przepisy. Nie mogą jednak one w żadnym przypadku kolidować z ustawodawstwem państwa i muszą być akceptowane przez parlament, a wszystkie podatki wpływają do skarbu państwa. Organy państwowe o tyle mogą się wtrącać, o ile dzieje się tam coś sprzecznego z litera prawa.

Czy możliwe jest utworzenie takiej wolnej strefy ekonomicznej na Litwie? Zdaniem M. Černiauskasa, jak najbardziej można ją utworzyć w najbar-

ziej i na lotnisku w Szwałach. Jest to już ogrodzony teren, odpowiada elementarnym wymogom. Prezydent stowarzyszenia uważa, że Litwa tworząc takie strefy, powinna kierować się orientacją na produkcję, a nie na banki. Początkowo muszą one mieć pewne ulgi np. w ciągu pierwszych kilku lat podatek dochodowy nie może przewyższać 5 proc. Utworzenie wolnych stref ekonomicznych jest najlepszym sposobem na ściągnięcie zachodnich inwestycji. Czasami nam się wydaje, że państwa zachodnie rywalizują ze sobą, które pierwsze wkroczą na rynek litewski. Kładąc inwestycje kapitał w takim kraju, który mu zapewni lepsze warunki. Prawda jest taka, że inwestorzy ubiegają się o nasz rynek. Jest my się musimy ubiegać o inwestorów.

A więc dodatkna cechą wolnej strefy ekonomicznej jest, po pierwsze, możliwość ściągnięcia zagranicznego kapitału, po wtóre, utworzenie nowych stanowisk pracy, po trzecie, produkcja wytwarzana w takiej strefie jest zawsze wyższej jakości (zatrudnia się tam najlepszych specjalistów), toteż ma szanse konkurować na rynkach.

Korzyści więc są jak najbardziej oczywiste. Pozostaje pytanie: od czego zacząć? Oczywiście od podstawy prawnej — ustawy i statutu. Ministerstwo Gospodarki przygotowało już projekt ustawy. Zapoznał się z nim "Baltic Fond" oraz eksperci Światowego Banku. Zanim nie doszło do realizacji, należy zebrać jak najwięcej propozycji ekspertów. Obok ustawy o wolnej strefie ekonomicznej, warto też przygotować plan biznesu.

Tyleż wolności utworzenia wolnej strefy ekonomicznej. Zdanie ich oponentów przedstawimy następnym razem.

Julitta TRYK

## ...i w Polsce

Status specjalnej strefy ekonomicznej może zostać nadany niezamieszkałej części Rzeczypospolitej Polskiej, w której można prowadzić działalność gospodarczą. Przedsiębiorstwom produkującym na takim terenie przysługują ulgi w podatkach. Tak przewiduje rządowy projekt ustawy, który wejdzie w życie na jesieni, jeśli zyska aprobatę parlamentu.

Specjalne strefy mają za zadanie przyciągać inwestorów. Decyzją Rady Ministrów — za przyzwoleniem władz lokalnych — miałyby powstawać tam, gdzie jest dużo bezrobotnych, a gdzie jednocześnie są drogi, koleje, telefony i wykwalifikowani pracownicy — słowem: infrastruktura. Stawia to w pierwszym rzędzie miasta, w których padły zakłady przemysłowe. Przykładem może być Mięleć wraz z tamtejszymi zakładami sprzętu komunikacyjnego, na których terenie ustanowiona zostanie prawdopodobnie jedna z pierwszych stref.

Osobie decydującej się na produkcję na obszarze uprzywilejowanym przysługują ulgi w różnych podatkach. Prace wszystkim mogłyby nie płacić podatku dochodowego przez czas nie dłuższy niż połowa okresu, na jaki dana strefa byłaby ustanowiona, czyli przez kilka lat. Po tym czasie należność budżetowa mogłaby być naliczana już od połowy podstawy opo-

datkowania. Poza tym przedsiębiorca nie płaciłby podatku od nieruchomości, a także wliczał nowe inwestycje w koszty firmy.

Na terenie strefy mogłyby powstawać wolne obszary celne. Dewizy uzyskane ze sprzedaży produkcji nie musiałyby być wymieniane na złoto. Obcokrajowiec miałby ułatwiony dostęp do gruntu, albowiem MSW musiałyby zezwolić lub nie zezwolić na zakup ziemi w ciągu trzydziestu dni od złożenia wniosku. Minister przemysłu i handlu Marek Pol twierdzi, że odmawiałoby się osobom, które w przeszłości bardzo brzydko zachowały się w stosunku do Polski.

Nadzór nad strefami ekonomicznymi miałby sprawować resort przemysłu. Zarządzałyby spółki, w których pakiet kontrolny miałby Skarb Państwa. One właśnie określałyby, jakie ulgi przyznawać konkretnemu przedsiębiorcy. Ulgi zależałyby od wielkości inwestycji, rodzaju produkowanego towaru, a także od współpracy z polskimi firmami.

Za dwa, trzy lata w Polsce powinno być kilka obszarów uprzywilejowanych. Zdaniem ministra Pola, przyczyną są one do rozwoju technologii, których wdrażanie jest ryzykowne, a więc drogie. To również szansa dla regionów.

Jan Stanisław FRELK (PAP)



W gospodarstwie rybackim Kintal

Fot. M. Baranaukas





# Wilno - dzień jak co dzień

## Kawałek pałacu na własność

Na razie jeszcze w przenośni. Bo faktycznymi gospodarzami całego tego zespołu architektonicznego jest szereg organizacji — Zarząd Akademii Nauk, Instytut Botaniki, zakład eksperymentalny Instytutu Fizyki, Instytut Zoologii i Parazytologii oraz starostwo werkijskie. Wszystkie te placówki były budżetowe, czyli na utrzymaniu państwa, które wydzielalo odpowiednie fundusze na ich doglad. Dzis sytuacja wyglada inaczej.

Werki. O nich to mowa, a będąc przy temacie przypomnijmy jedną z legend o Krwi-Krwięjście, na podstawie której niektórzy wywodzą nazwę miejscowości od płaczu dziecka (lit. werki — płakać), albowiem ten cudownie odnaleziony chłopak stał się legendarnym kapłanem Litdeika.

Szegreg pięknych chwil pamięta i letnia rezydencja biskupa wileńskiego. W jej to murach biskup Abraham Woyna w 1639 roku przyjął króla Władysława IV Wazę.

W roku 1780 Werki przeszły w prywatne władanie biskupa Massalskiego, który przyczynił się do jej odbudowy w Czerwonym Dworze. On to i zlecił architektowi Wawrzyńcowi Gucewiczowi budowę.

Różne losy przeżywały Werki po śmierci biskupa. Otrzymała je krówna Massalskiego, księżna de Ligne, potem księżna Piotr Witgenstein.

O historii można sporo mówić. Wywołuje ona prawdziwą nostalgia, bo któryś z nich np. nie chciał trafić kursującymi tu statkami, wśród których był "Pan Tadeusz" ("Śmiały", "Sokół" i "Kurier").

Po wojnie nazwy się zmieniły, ale statki do roku ubiegłego kursowały. Dzis do Werki można dotrzeć tylko autobusem albo własnym samochodem. Ale wybrać się tu niewątpliwie warto, ze względu na cudowne położenie, no i z myślą, że może nadejść czas, kiedy trudno tu będzie pospacerować, gdyż pałac znów przejdzie, w ręce prywatne.

Nie przypadkowo to piszemy, chociaż jeszcze pięć lat temu podobna myśl wydawałaby się całkowitym idiotyzmem, gdyż jest to zespół architektoniczny o znaczeniu państwowym.

Ale wnioskując z prasy, że prywatyzowane są pałace na Litwie — myśl ta dzis nie wyglada wcale na śmieszna.

A tu na miejscu rozmowa o prywatyzacji Werki toczy się od lipca 1992 roku, kiedy to przedsiębiorstwo indywidualne "Verkia" przejęło w posiadanie trzy gmachy, prawda nie to określano jako zabytkowe. To był początek. Po upływie czterech miesięcy ówczesny premier A. Abiła podpisał rozporządzenie, w myśl którego wyżej wymienione przedsiębiorstwo przejęło Pałac Naukowców, hotel-willę, młyn, dom stróża, spichrz-składnicę i korty tenisowe. Prawda z zastrzeżeniem, że gmachy te nie mogą być prywatyzowane. Zdawałoby się, że wszystko w porządku i nie ma powodu stawiać znaku zapytania. Ale przedsiębiorstwo "Verkia" reprezentujące instytucje naukowe i sprawujące nadzór nad tym zespołem samo nie może dać rady, gdyż oczywiście koszty utrzymania, remonty są bardzo duże, więc dziwić się nie ma potrzeby, że wyjście z sytuacji widzi we wciągnięciu do udziału prywatnego kapitału, częściowo prywatyzując Werki czyli gmachy nie mające wartości architektonicznej. Tego samego zdania jest też zjednoczenie Instytutu Naukowych, które uważa, że sprywatyzować można około 40-50 proc. całego bogactwa, co pozwoliłoby zażytki architektury pozostawić nadzorowi i zależności od państwa.

Inne zdanie ma Inspekcja do Spraw Spuścizny Kultury Litwy widzące w tym niebezpieczeństwo, czyli procenty mogą rosnąć, a gmachy powoli z państwowych przechodzą w ręce prywatne, gdyż proces ten byłby trudny do kontrolowania. Wiedząc z dotychczasowego doświadczenia, jak w Wilnie (a nie tylko) są prywatyzowane dosłownie za "psie grosze" hotele i ogromne kamienice — podobna myśl nie wydaje się zupełnie niedorzeczna. Niestety w warunkach prywatyzacji jest sporo "dziurek", które to i wykorzystują cwaniacy.

Nie chcielibyśmy bynajmniej powiedzieć, że do takich należy wymienione przedsiębiorstwo — sprawujące obecnie pieczę nad tym obiektem. Wręcz odwrotnie ma ono niełatwe zadanie: opiekę nad gmachami, przy braku pieniędzy. Bez inwestycji obokrajowców trudno marzyć o restauracji zabytkowych gmachów. A skoro obiekt nie jest prywatny, żaden kapitalista nie chce inwestować we pieniądze. Były takie myśli w stosunku do istniejącego tu hotelu-willi, prowadzonego przez katejkę ze Szwedami. Początkowo propozycja ich interesowała: gmach nieduży w stylu klasycznym, piękna dekoracja wnętrza, dookoła stary park — coś odpowiedniego dla wypoczynku. Ale do państwowego budynku nie chcą inwestować swe pieniądze. Co innego, gdyby był prywatny.

Hotel więc nie ogrzewany zimną niszczą się, zresztą i latem odpoczywających tu prawie nie ma.

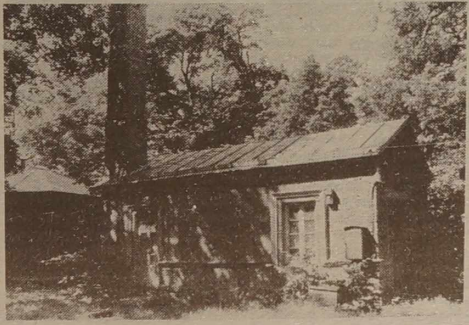
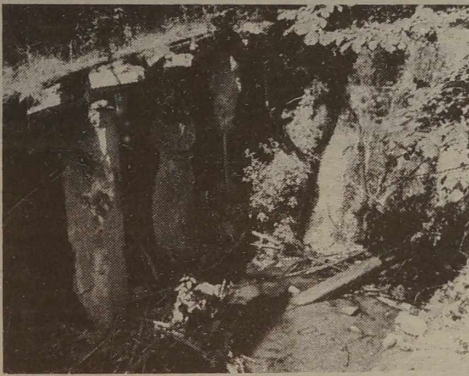
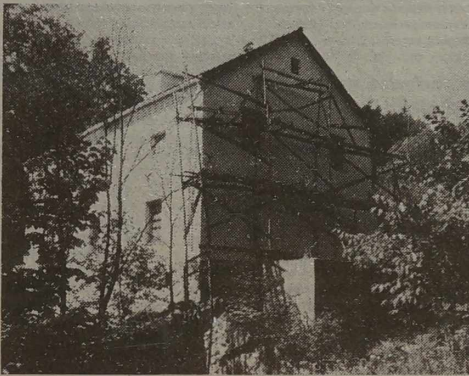
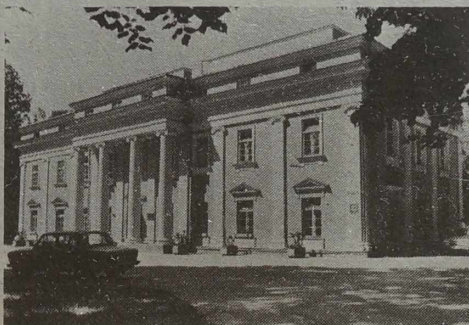
To samo dotyczy starego młyna, otoczonego śmieciami, zapuszczonego i zapomnianego. Rozpoczęta przed laty restauracja umarła z tego też powodu — braku pieniędzy. Razem z nią umarły też marzenia o utworzeniu tu kawiarenki.

Najpiękniej wyglada Pałac Naukowców, ale i ten bez ekspozycji malarstwa, stracił już dużo z uroku.

Słowem Werki niszczeją. Spędzają sen z powiek nie tylko obecnym gospodarzom. Można co prawda się cieszyć, że zespół architektoniczny wciągnięty na listę obiektów zabytkowych o charakterze państwowym nie może być prywatyzowany. Ale z drugiej strony, kto wyciągnie pomocną dłoń? Pieniądzy nie ma. Czy nie należałoby taki okres (i to bardzo szybko), że będziemy oglądać tylko ruiny tych przepięknych zabudowań.

W ZDJĘCIACH: Werki dzis: puste rzuczone, walący się mostek, rozpadające zabudowania. Dysonansem w tym chaosie są gmachy Instytutu Zoologii i Parazytologii oraz Pałac Naukowców. Dzis odrestaurowane. Ale za lat kilka może i one podzielić los wymienionych powyżej obiektów.

Fot. Marian Paluszkiwicz



### Tradycyjnie: ceny

## Podatki od "wężyka"

Uchwała zarządu miasta Wilna z 7 lipca br. o taryfach na gorącą wodę spowodowała, że liczni wilanianie poczuli się oszukani i okradzeni. Chodzi o to, że mieszkańcy, którzy w łazienkach mają suszarki ręczników (potocznie zwane "wężykiem") za metr sześcienny gorącej wody będą musieli płacić 3,40 Lt i dodatkowo 13 centów za usługi bankowe. Wilanianie, w łazienkach których nie ma "węży", musieliby płacić po 3,19 Lt i 12 centów. Dla rodzin ledwie wiążących koniec z końcem nawet takie sumy są ważne. Uchwały i ceny usług często się zmieniają. A ludzie chcieliby wiedzieć — komu, za co i ile muszą płacić? I do jakich granic ceny będą rosły?

## Czy to właściwy sposób rozliczania się?

Chodzi o rozliczanie się za usługi komunalne — gaz, wodę, metraż itp. Wszystko to w jednej jak dotychczas książeczce i niby jest w porządku. Było to w swoim czasie wygodne, jeżeli nawet nie nowoczesne ponoc. Wiadomo, ceny były stabilne za usługi, zresztą w razie czego korygowano je w poszczególne rubrykach (na przykład, w przypadku zwiększenia się osób, bo od osób płacono), ale może nie warto wracać do spraw byłych.

Ale jak to dzisiaj jest? Ceny tych świadczeń są zmienne i nie każdy jest w stanie za nimi śledzić, albo nieraz i nie potrafił sobie poradzić z ich zrozumieniem. Tak jest naprawdę, choćby z ostatnio podanymi cenami za gaz. Otóż strona zainteresowana, czyli mieszkaniec zmuszony jest chodzić bądź każdorazowo dzwonić do starostwa, by ustalić, ile za bieżący miesiąc ma płacić. Tam leży, bądź wywieszane są listy płatności wg numerów książeczek lokatorów. Jeżeli już się ma liczniki na wodę (gorącą i zimną), to trzeba uprzednio podawać tam liczby zużycia jej. Kto z kolei ma liczniki zużycia gazu, to ma już odrębne książeczki opłat tylko za gaz.

Chciałabym zwątpić dzis w słuszność tych jednolitych książeczek opłat komunalnych. Po prostu są praktycznie kłopotliwe. Lokator w ten sposób nie widzi, ile za co konkretnie płaci, zamazuje się obraz. Tymczasem wchodzimy do sklepu co większego już przy kasie mamy w rękę rachunek z konkretnym wycenieniem, ile i za co płacimy, podsumowanie całości oraz wyrzuconą kwotę reszty namoc. Czy dzis starostwa nie są w stanie uruchomić paru komputerów do obliczania należności i przesłania lokatorom czytelnego rachunku? A ów rachunek, powiedzmy, mogą sobie przekazać do księgowości w mieście pracy i nie boli mnie głowa o potrzebę chodzenia co miesiąc na pocztę czy do okienka starostwa. Możliwe, że to inaczej można załatwić, ale na pewno czas też sprawnie przemyśleć i usprawnić.

D. WEROWSKA

### Obrazek z życia

## Kto pomoże drzewu?

Najbliższe rosnącemu. Tuż pod oknem. Szczególnie teraz, kiedy naprawdę potrzebuje pomocy.

Jeszcze przed kilku laty często, szczególnie wieczorami, można było zobaczyć, jak ludzie podlewają drzewa. Teraz upały ponad 30-stopniowe, ale podlewających nie widać.

I widać, co skrajnym, że to nie tylko nasza niezueliana na przyrodę, ale skape i biedne nasze życie. Wiele mieszkańców zainstalowało liczniki na wodę, więc ze swego kranu podlewają nie bodzie, bo to kosztuje.

Obserwacje nie nie są zupełnie bezpodstawnie, bo oto przed kilkoma dniami widzę taki obrazek: Jeden z mieszkańców naszego bloku wyszedł podlać drzewa i kwiaty i podłączył szlauch do ogólnego kranu (który to jest w bloku na bieżymatrz). Kobieta z partnerem okrzyknęła go, dlaczego wlewa ogólną wodę, za którą ona i wszyscy mieszkańcy (nie mający liczników) muszą płacić, albowiem ogólna suma (mieszka w domu spółdzielczym) dzieli się na wszystkich mieszkańców, nie mających liczników.

Sumy te są znaczne, więc ludzie protestują. Kto pomoże drzewu? Czy grozi pod naszymi domami całkowiata pustynia?

K. MIELAWSKA

Stronę przygotowała  
Helena GŁADKOWSKA



# Troski dnia powszedniego

W wtorek — pytanie, w czwartek — odpowiedź

## Jak wydzierżawić ziemię?

Oboje z bratem mieszkamy w Wilnie. Na pozostałą po rodzicach ziemię w r. wileńskim prawo własności, plan i inne dokumenty otrzymaliśmy na początku br. Jednakże już w 1992 r. było wiadomo, że do danego kawałka ziemi mamy prawo. Spółka rolnicza faktycznie więc, przez dwa lata korzystała z naszej ziemi. Czy możemy ubiegać się o opłatę od spółki?

Danuta Ł.

W służbie prawnej Ministerstwa Rolnictwa wyjaśniono, że tryb dzierżawy ziemi jest regulowany Ustawą o dzierżawie z dn. 23 grudnia 1993 r. Konieczne musi być umowa na piśmie, którą należy zarejestrować w gminie, a dokładniej w gminnej służbie reformy rolnej. W innym przypadku umowa nie jest ważna. Do umowy należy załączyć plan oddawanego w dzierżawę kawałka ziemi. W umowie należy wskazać warunki i sposób rozliczenia się dzierżawcy z właścicielem. Ponieważ w latach 1992-1993 nie posiadaliście dokumentu o własności na ziemi, umowy też nie było, więc o żadną opłatę ubiegać się nie możecie.

## Czy ta sama osoba może podawać artykuły spożywcze i pobierać pieniądze?

Tylko w sklepach "iki" oraz innych supermarketach typu "Pas Juozapa" produkty spożywcze podaje jedna ekspedientka, inna zaś pobiera pieniądze przy kasie. Natomiast w większości placówek handlowych sprzedawca wający produkty spożywcze, jednocześnie pobiera pieniądze i wydaje resztę. Uważam, że jest to nader nie higienicznie.

Gertruda PASZ

W miejskim zarządzie handlu poinformowano, że przepisy zabraniają, aby ten sam sprzedawca wazył, podawał artykuły spożywcze oraz rozliczał klientów. Kierownictwu sklepów, gdzie tak się dzieje, należy zwracać uwagę. Pani Gertruda jest bardzo uważną czytelniczką naszego dziennika i często do nas telefonuje. Tym razem poruszyła również temat o konieczności ustawienia znaku wjazdu samochodem na łękę po lewej stronie, przy moście wotokupskim. Nie opodal znajduje się strzeżony parking, więc kierowcy zamiastjechać do niego okrężną drogą, śpieszą "na skróty", właśnie przez łękę. W polickiej drogowej, dokąd się zwróciła, powiedziano, że byłoby dobrze, gdyby mieszkańcy tamtej dzielnicy napisali pismem prośbę ze wskazaniem dokładnego miejsca, być może znak będzie ustawiony.

## Podziękowanie dla TV "Polonia"

Szczerze mówiąc, na początku nie miałam zaufania do TV "Polonia". Teraz jednak jestem pełna uznania dla pracowników tej telewizji, której audytor coraz bardziej mi się podoba. Jakby zbliżył się z rodakami ze świata. Myślę o tym, co będzie, gdy i "Polonia" wstrzymają. Bo przecież w LTV dzieją się rzeczy nieprzewidziane: "Rozmowy wileńskie" wędrują — z niedzieli na piątek, ostatnio oglądamy je w wtorek. Dlaczego tak się dzieje?

## Katarzyna Z., Stefania Rodziewicz i in.

Temat telewizji stale jest poruszany w telefonach Czytelniczek do redakcji. Niestety, nie mamy żadnego wpływu na dyrekcję programów LTV. Radzimy pisać listy bezpośrednio do jego kierownictwa: ul. Konarskiego 49, 2674 Vilnius.

## Polskie przedszkola w Justynińszkach

W tym roku żona musiała do pracy, zdecydowaliśmy więc oddać dwójkę naszych dzieci do przedszkola. Oczywiście do polskiego. Mieszkamy przy ul. Taikos 124. Czy są w pobliżu polskie placówki przedszkolne?

Tadousz Z.

W dzielnicy Justynińszki znajdują się obecnie dwa polskie przedszkola nr 153 przy ul. Justynińskij 65 (tel. 41-02-35) oraz nr 115 przy ul. Taikos 15 (tel. 41-02-35).

## Zamiast zwolnienia lekarskiego — zaświadczenie

14 kwietnia br. wracając z pracy trafiłem pod samochód. Nie nadużyłbym alkoholu, pech chciał, że z okazji odejścia z pracy naszego wioletoleńskiego kolegi, wypłem trochę. Szedłem przez nieznanekome przejeździe, nie zauważyłem nadjeżdżającego wozu, który potrącił mnie. Mimo prawie 4-miesięcznego leczenia złamanej nogi, nie mogę wcale chodzić. O kontynuowaniu pracy nie ma mowy. Moje największe jest tym większe, że lekarz, który mnie leczył, wydatł do dnia 8 sierpnia zamiast oficjalnego zwolnienia lekarskiego tylko zaświadczenie o moim pobycie w szpitalu. Jestem samotnym niemowlędym już człowiekiem i żadnego źródła utrzymania oprócz pracy nie mam. Chciałbym dowiedzieć się, czy decyzja lekarza była słuszna, czy jest takie prawo, aby całkowicie nie opłacić chorowalność?

Wiesław Z.

Prawniczka Ministerstwa Zdrowia, u której najpierw zasięgnęłam porady, zgodziła się, że jest to niehumanitarne w stosunku do ofiary kraksy samochodowej, poradzila zwrócić się do wydziału Regulacji Przesłanek Słownikow Prac Ministerstwa Ochrony Społecznej i wyjaśniła, że przed wpływem 4 miesięcy leczenia instytucja powinna skierować chorego na MDEK, czyli lekarską komisję ekspertów i ustalania zdolności do pracy. (Wilno, ul. Švitrigailos 10). Być może zostanie przyznana grupa inwalidztwa, a wraz z nią i renta inwalidzka. Z kole kierownik wydziału odpowiedzialnego wydziału poinformował, że lekarz miał prawo wystawić nieopłacone zaświadczenie, jeśli w dokumencie opisu kraksy samochodowej wystawionym przez policję drogową stwierdzono, że jej ofiara miała w krwi alkohol. Poradzili przeksultować się jeszcze z Głównym Zarządem "SODRY", z której funduszy opłacane jest także zwolnienie lekarskie. Tam jednak dowiedziałem się, że w Ustawie o Państwowym Ubezpieczeniu Społecznym m.in. mówi się, że ofiary wypadków będące pod wpływem narkotyku lub alkoholu nie mogą ubiegać się o odszkodowania z tytułu ubezpieczenia socjalnego. Poradzono, aby nasz Czytelnik podał do sądu sprawę wypadku. Jeśli zostanie udowodniono, a wina kierowcy, będzie musiał zapłacić za okres niezdolności do pracy skalczennemu oraz pokryć wydatki na leczenie. Nie jestem pewna, czy starszy samotny człowiek skorzysta z tej rady, ale innej nie ma.

Dziękujemy za liczne telefony.

W następnym wtorek z państwem będzie rozmawiała Mirosława Januszkiewicz, kierowniczka działu listów i interwencji, tel. 42-69-65, od godz. 10.00. Do usłyszenia.

Rozmawiała

Jadwiga PODMOSTKO

# Jest taka parafia, jest taka wieś...

Jest na Wileńszczyźnie wieś jak z powieści Orzeszkowej — zagubiona wśród łąk i lasów, sądziwa, przycupnieła nie opodal Wilni.

W Świątyni czas się zatrzymał przed 50-cią, a może i więcej laty. Osiemnastowieczny kościółek pw. Świętej Trójcy z godnością Domu Bożego "spogląda" na szerniejącą polychlonie ciężarem lat chatupki... Wymarzone miejsce na "wakacje pod gruszą". Ale atmosferę ogólnego spokoju w to upalne rozleniwiające popołudnie "zakłócają" budowlani krzątający się wokół rosnącego tu obok kościoła nowego domu. Dom ten odcina się od reszty złościami polskim dworków desek. Na szesnastym jest również nowych wień, więc nie zepsuje ogólnego obrazu tej wsi — żywego skansenu.

Ten nie wykończony jeszcze budynek — jest chlubą i troską mieszkańców parafii Świętej Trójcy. Jest to nowy dom parafialny.

Obecnie kościół nie ma nawet plebanii, sponieważ przed 10 laty, a że czasy były niezbyt sprzyjające budowlakom obiektów, więc tak już zostało.

— Ale cóż to za parafia bez plebanii i domu parafialnego — zastanawiali się pewnie nieraz parafianie. — Nawet jeżeli proboszcz dojeżdża ze stolicy, goździ się, by miał gdzie się zatrzymać, wypić szklankę herbaty. A zimą, gdy to w nieogrzewanym kościółku nawet wnoć mższalne w kielichu zamara, ogrzać po odprawionym nabożeństwie.

Co tu dużo mówić — gdy mieszkańcy Szytan dochowają się do plebanii, może uda się tu "zwbicić" jakiegoś księdza na state.

Może nawet obecny — ksiądz Aušydas Belickas da się skusić i osiadzie na state, bo jest przez parafian szanowany i lubiany.

Może... Kościółek jest przeuroczy, choć zimą nie ogrzewany. Za to latem, przy tych nieznośnych upałach, wzmok skupieniem i chłodziem. Wzrok przyciąga piękny i nietypowy obraz

## Zapomniani rodacy

ohartowy.

Ten obraz przedstawiający św. Trójcę nazywa się "Tron Łaski" i pochodzi z XVI wieku. Nie wykluczone, że należał kiedyś do katedry. W ubiegłym roku obraz chciano wnieść do renowacji. Parafianie nie wyrazili zgody.

— My ludzie prości, skąd mamy wiedzieć, czy po tej renowacji zwrócą nam nasz obraz, czy bezwartościową kopię...

Ludzie są zdecydowani bronić swego i konsekwentnie dążą do celu. Postanowili, że będą mieli swój dom parafialny i to z prawdziwego zdarzenia — ze świetlicą, i będą go mieli. Chociaż budować jest trudno, bo caraz drożej. Niby do parafii należy aż 17 wsi, ale jakie to wście — dwa, trzy domy. Poza tym w tych domach zostali sami prawie staruszkowie (młodzież chłonie polska stolica), a ci chcieliby coś dać na budowę domu parafialnego, ale u samych się nie przeława...

## Człowiek, który czyni cuda

# Zdrowie mnie opuszczało

— Powierzyłam swoje życie w ręce lekarzy. Dwie operacje piersi. Jedna po drugiej. Ból nie ustępował. Nadal cierpięłam na nadciśnienie, lekarze długo nie mogli wykryć choroby. Zmieniałam przychodnie lekarskie, szpitale, lekarzy. To trwało nieskończenie długo. Czuję się coraz bardziej słaba. Wciąż badania, badania... Wciąż bez konkretnego wyniku. Aż trafiłam na wydział nefrologii Republikańskiej Kliniki Uniwersyteckiej w Santaryszkach. Tu dopiero wykryto przyczynę moich chorób: nerki — pani Bronisława Tyszkiewicz mówi to ze zdenerwowaniem, w oczach ma łzy. Jest niezmiernie wdzięczna lekarzom, którzy leczyli ją, opiekowali się przez sześć długich miesięcy spędzonych w szpitalu, przez sześć miesięcy zmagania się z chorobą.

## Tylko jeden człowiek może panią uratować.

W szpitalu w Santaryszkach stwierdzono: w wyniku zapalenia aorty nastąpiło zwężenie jej światła, lewa nerka przestaje funkcjonować, prawej grozi to samo. Wszelkie zabiegi chirurgiczne nie uratują słabe serce. Z ust lekarzy padła decyzja: "Tylko jeden człowiek może panią uratować". Mowa o profesorze Baisys Dainysie, kierowniku kliniki nefrourologicznej.

Pacjentkę skierowano do Wileńskiego Szpitala Uniwersyteckiego na Antokolu. Profesor B. Dainys zdawał sobie sprawę z zaistniałej sytuacji: stan serca budził wiele zastrzeżeń, ściany głównej tętnicy uległy stwardnieniu, niebezpiecznie było ją poruszyć.

Na Litwie już 150 ludzi żyje z przeszczepioną nerką dawcy. Wypady przeszczepienia nerki w obrębie tego samego organizmu były tylko trzy. Wszystkich trzech operacji dokonał profesor B. Dainys. W przypadku pacjentki Bronisławy Tyszkiewicz było tylko jednogłośną decyzją. Wielu lekarzy wątpiło w pomyślność operacji. "Pozwolimy kobiecie spokojnie umrzeć" — mówili. Profesor B. Dainys umierać nie pozwolił.

— Zdecydowałem się na autotransplacjację prawej nerki pacjentki. Zbięty polegał na przeciuciu żyły nerkowej, tętnicy nerkowej, mo-

czowdu i przeszczepieniu nerki w dolną lewą część jamy brzusznej. Rozpoczęliśmy przygotowania do operacji. Poinformowaliśmy rodzinę o istniejącym stanie rzeczy i po wielu rozmowach uzyskaliśmy ich zgodę na operację.

Córki pani Bronisławy długo nie chciały dać zgody na operację. Obawiały się, że zabieg chirurgiczny tylko przybliży śmierć matki.

— Byłam okropnie zmęczona chorobą, nie miałam już sił dłużej znosić cierpienia. Prosiłam Boga: "Jeżeli każdy następny dzień ma być podobny do dzisiejszego, wypiechnię bólem i cierpieniem, zabierz mnie, Boże, do siebie". Przygotowałam wszystko do swojego pożrebu. Mówiłam lekarzom, że skoro operacja ta będzie decydująca, może warto poczekać do wiosny, dół byłoby lepiej kopnąć... czy warto inwestować we mnie tyle pracy, gdy sytuacja jest tak beznadziejna. A oni wciąż powtarzali, że powinniśmy wierzyć i wierzyłam, bardzo chciało się żyć...

## Decydująca operacja

1 marca, rok 1994. Grupa lekarzy w składzie: profesor Dainys, Stapulionis, Leszczewskij, anesteziolog Šuksterienę przystąpił do trudnej operacji. Zabieg trwał ponad 5 godzin.

Kiedy już całkowicie odzyskałam przytomność, powiedziano mi, że przebieg operacji był pomyślny. Żyłam. Byłam wdzięczna i bardzo szczęśliwa — przypomina pani Tyszkiewicz.

## Dysponujemy jedną salą operacyjną

Professor B. Dainys studiował medycynę na Uniwersytecie Wileńskim. Pracował na wydziale nefrourologii w Republikańskiej Klinice Uniwersyteckiej. Od 1991 roku — w Wileńskiej Klinice Uniwersyteckiej na Antokolu. Kieruje kliniką chirurgii nefrourologicznej.

— Choroba pani Tyszkiewicz nie jest powszechnie spotykana. Powodem jest jej zresztą każdego stanu zapalnego, mogło być zwykłe przecięnie. Nie wykluczone, że lewa nerka całkowicie przestanie funkcjonować. Planowałabym wówczas jeszcze jeden zabieg chirurgiczny — usunięcie lewej

Tym niemniej budynek "wypędzono" już pod dach. Trochę groźna na tę budowę ubierzano po ludziach, trochę dała Kuria i starosta gminy Petras Chvajnickas.

— Starosta, który pokrył kosztą drewna, podobno naraził się tym władzom rejonowym. A przecież nie było to drewno najdroższe, a takie zbierane po lasach po burzy... W każdym bądź razie dla starosty zachowamy ogromną wdzięczność, a rejon nie dopomógł nam w niczym, tam ciągle tylko narzekają na brak pieniędzy.

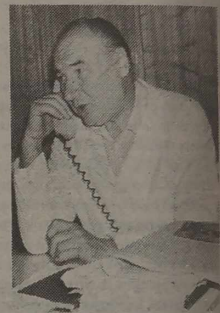
— Ale narzekanie nie leży w naturze szczytan, pukają do wszystkich drzwi w poszukiwaniu środków na wykończenie swego domu parafialnego. Dotarli nawet do Ambasady RP w Wilnie.

Ambasador Jan Władki lubi ludzi z inicjatywą, szanuje i to, że ci ludzie najpierw stworzyli coś własnymi siłami i dopiero w ostatecznej sytuacji zwracają się po pomoc. Przyjechał więc, na własne oczy obejrzał kościółek, budowę, porozmawiał z ludźmi, a na odejźdźm powiedział po prostu:

— Będziemy szukali sposobów, jak wykończyć Wasz dom parafialny...

A może pan ambasador nie jest jedynym człowiekiem, który może jakoś pomóc w budowie domu parafialnego w Szytanach? Tym bardziej, że szczytanie niby mają teraz swojego człowieka we władzy. Jest nim były starosta buzdwijskiej gminy, a obecnie zarządzający rejonu wileńskiego Jan Sinicki. W każdym bądź razie jest świetna okazja, by tam się wybrać, odczekać atmosferę i z dziećmi i nastawionej podwileńskiej wsi i wziąć udział w odpuszcju, który się tu odbędzie 14 sierpnia o godzinie 12.

Lucyna DOWDO



nerki. Trudno mi jest o tym dzisiaj mówić, ponieważ jedna z dwu istniejących sal operacyjnych została sprywatyzowana. Innymi słowy, prywatni chirurdzy będą odpowiadali za pieniądze. Nie wiem, czy wielu ludzi będzie stać na podobną operację. Niestety, dysponują tylko jedną salą operacyjną zmuszeni jedynemu pacjentowi odłożyć sobie zryzygnować z wielu zabiegów chirurgicznych, często ratujących ludziom życie. Smutne to, ale taka jest prawda — mówi profesor B. Dainys.

## Emanuje z niej radość życia

Pani Bronisława Tyszkiewicz po dokonanej autotransplacjacji nerki została inwalidą I grupy. Z zawodu jest nauczycielka, a życie patrzy optymistycznie. Każdy dzień stara się wypełnić pozytywną treścią: czyta dużo, robi serwetki i bardzo lubi pracować na działce, o ile zdrowie pozwala.

— Bóg stawia na mojej drodze życiowych ludzi, dobrych lekarzy: Dainys, Razukas, Kušingirė-Pukienė, Pluskus, Stapulionis, Leszczewskij, Šuksterienė... Profesor B. Dainys — to człowiek, który potrafi czynić cuda, podarował mi życie, nauczyciel, za którego pomagą przetrwał, gaodyz ostrą bół — mówi była pacjentka.

Pani Tyszkiewicz nie straciła życiowej energii, stała się bardziej zaborczą na czas. Jej opacty bardszej. Patrz w życie, które przecież trwa.

Mirosława JANUSZKIEWICZ

NA ZDJĘCIU: Professor Baisys Dainys.

Fot. M. Paluszkiwicz





Zostali tu z nami na dobre i złe



## 2. Serce swe oddał muzyce i Wilnu

### Z okazji 100-lecia urodzin Jana Żebrowskiego

W wrześniu 1939 r. podczas bombardowania Wilna wypadające i tuczące się szkła w kościele Bernardyńskim uszkodziły organy. Niedługo micknia. Miały dobre i fachowego opiekuna. Był nim Jan Żebrowski. Lubił i potrafił zremontować te instrumenty. Chętnie pomagał bezinteresownie naprawiać je w innych kościołach.

Całą wojnę przepracował w kościele Bernardyńskim w Wilnie jako organista i dyrygent chóru kościelnego. Wojna wykryła chórzystów, potem nastąpiły represje, wywózek, wymuszona repatriacja do Polski. Stopniowo mijaly czasy dawnej świętoci rozspiewanej świątyni pobernaldyńskiej. Przed wojną Jan Żebrowski kierował tutaj dwoma chórami — dziecięcym i dorosłym. W tym ostatnim m.in. śpiewali rodzice znanej polskiej piosenkarki Maryli Rodowicz, zakonniko polskiego basa operowego Bernarda Ładysza (śpiewali także w "Hastle", który uczęszczał do chóru dziecięcego. Wielkim zaszczytem i dla młodych, i dla ich rodziców, dorosłych było śpiewać w Żebrowskiego.

Szeregi chórzystów przetrzedzone przez wojnę, przez porzucających Wilno z własnej i nie z własnej woli zasilił w Wilnie, przede wszystkim, jak i poprzednio, z Zarzeczem, dzielnicę znajdującą się w pobliżu Bernardyńskim, który postanowili zostać w rodzinnych stronach. Tak np. w 1943 r. do chóru Jana Żebrowskiego przysła Jadwiga Pietkiewicz, śpiewała tutaj Janina Dąbrowska i wielu innych. Razem z księdzem Janem Kretowiczem, księciem Legionów, który nie wyruszył z Wilna i spoczął na Cmentarzu Bernardyńskim, oraz ze swoim Profesorem, holdującym zasadzie — jeżeli chce się śpiewać, tzn. chce się żyć, trwała na posterunku, na placówce wiary i pokójści, jaką był kościół Bernardyński, aż do chwili jego zniszczenia w 1949 r. Na zaproszenia i namawiania do wyjazdu do Polski Jan Żebrowski odpowiadał: "Z Wilna nigdy nigdzie nie wyruszę". Świadomości pokójści się, do końca pozostał wierszem Ziemi Wileńskiej i jej ludziami, muzyką i pieśnią służył im i Ojczyźnie.

Wszędzie tam, gdzie rzucaty go okoliczności życiowe. Czy to w kościołach św. Bartomeja, św. Anny, w katedrze, czy wreszcie w kościele św. Piotra i Pawła, który stał się jego ostatnią przystanią.

Jadwiga Pietkiewicz: "Po zamknięciu kościoła pobernaldyńskiego przeniesiliśmy się ze swoim kierownikiem do kościoła św. Piotra i Pawła, i wielu z nas z tej "starej gwardii" chwalił Boga śpiewaniem do dziś. Przy okazji wspomnę, że piękną tradycję śpiewania koleę przez chór w kościele zapoczątkował nasz niedożałowany Profesor — organista śp. J. Żebrowski. W latach 50 koncertowaliśmy z kolegami w kościołach wileńskich, które wówczas jeszcze były czynne. Nasz chór pod batutą Prof. J. Żebrowskiego uważany był za najlepszy. Staraliśmy się trwać na tym posterunku do dziś zachowując pamięć o swoim Profesorze."

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że chór kościoła św. Piotra i Pawła pod kierunkiem Jana Żebrowskiego w tamtych czasach stał się chórem ogólnospołecznym, wychodząc ze śpiewem kościelnym, polską pieśnią poza kręgi parafii. Chór wyjeżdżał do całego szeregu miejscowości na Wileńszczyźnie. Śpiewał m. in. w kościołach: w Suderwie — u ks. Adolfa Trusewicza, w Mickunach — u ks. Aleksandra Lachowicza. W ten sposób starano się podtrzymać ducha i poczucie tożsamości narodowej, w śpiewie wyrażając swoją łączność z wiarą, tradycją, polskością. Było to źle widziane przez ówczesne władze, groziło przykrymi konsekwencjami.

Jan Żebrowski stałe mieszkał przy kościele Bernardyńskim. Prowadził tutaj działalność oficjalnie zabronioną, a mianowicie — nielegalną szkołę organistów kościelnych, swego rodzaju konspiracyjne mini-konserwatorium. Kształcił Polaków — organistów, oczywiście bez pozwolenia, bez dyplomów, ale jakie potrzebnych po wojnie dla parafii skupiających ludność polską. W tamtych czasach państwo uczenie takich fachowców było przygotowywały. Mieszkanie Żebrowskiego było punktem oparcia

dla organistów z Wilna i Wileńszczyzny, z Białorusi. Służył im swoją pomocą, radą i doświadczeniem.

Do uczniów Profesora należał urodzony na Zarzeczcu Romuald Twardowski, obecnie znany polski kompozytor. Gry na organach uczył się m.in. w Bernardynach. Będąc już studentem konserwatorium, zawsze radził się i pobierał konsultacje u Żebrowskiego. Potem wyjechał do Polski. Na znak wdzięczności poświęcił i dedykował swemu Profesorowi kilka utworów, w tym mazurki. Kiedy Twardowski przyjeżdżał do Wilna, u św. Piotra i Pawła grał na organach, a Żebrowski dyrygował chórem, który wówczas liczył 100 osób.

Przez 4 lata (1951-1955) po dwa razy tygodniowo w mieszkaniu Profesora naukę gry na organach pobierał Wacław Czetyrkowski.

Antoni Zmłotowiec, obecny organista kościoła św. Piotra i Pawła wspomina: "Do Profesora Jana Żebrowskiego trafiłem w 1954 r. dzięki protekcji śp. księdza Pawła Jurkowiaka, u którego, w kościele w Nowej Wilejce, po raz pierwszy zetknąłem się z fisharmonią i muzyką. Cóż to była za rozkosz jednym palcem odegrać jakąś melodyjkę. Pewnego razu k. ks. Paweł zapytał, czy nie chciałbym poduczyć się muzyki? Jeżeli tak, to napiszę list do znajomego prof. Żebrowskiego, powie, gdzie się sprawdzi i przyjmie na swoje kursy. Upredził, że ma się to odbywać potajemnie, nie należy tego rozgłaszać. Zapewnił, że Żebrowski to uczyni człowiek."

Z uczuciem niepewności przyjechałem do Profesora. Zaprośił mnie do swego mieszkania przy ul. św. Anny 10-9. Po przesłuchaniu oświadczył, że zaczynamy pracować. Od razu odbyła się pierwsza lekcja. Do mnie, 15-letniego chłopca, zwracał się per pan. Zapytał, jak stoję materialnie, jak mogę płacić za naukę. Finansował ją ks. Paweł. Zgodziny lekcji kosztowały 2 rb. Była to więc symboliczna opłata. Nauka odbywała się raz miesięcznie, co trzeci wtorek każdego miesiąca, o godz. 10 rano, bez żadnych zmian, bez przerwy. Każdy taki wtorek był dla mnie świętem. Nauce przyświecały cele praktyczne. Prof. wykładał grę na fortepianie, teorię muzyki i zasady harmonii. To, co było potrzebne. Litanię do Matki Boskiej Loretańskiej grałem w kościele jeszcze w toku nauki. Czyli nie czekając na "dyplom", byłem już organistą. Edukacja muzyczna była łączona z samokształceniem. Kościół potrzebował ludzi z muzycznym przy-

gotowaniem. Lekcje i pomoc organizatorska Żebrowskiego były nieocenione.

Gdy po jakimś czasie, po śmierci śp. Jana Żebrowskiego, objął funkcję organisty w kościele św. Piotra i Pawła, dziwnie drżenie ogarniało mnie całego, myślałem, że tutaj, przy organach, siedział Profesor, czułem się niegodzien grać w miejscu, gdzie jeszcze nie tak dawno grał sam Żebrowski. Staraliśmy się zachować wierność jego testamentowi, repertuar przez niego uształtowany..."

Jan Żebrowski przygotował ponad 10 organistów. W ciągu lat jeden o drugim nie wiedział, że się u niego uczył. W czasie nauki nigdy się nie spotkali w mieszkaniu Profesora, odbywali ją w różnych dniach i godzinach. Żebrowski okazał się nie lada konspiratorem.

A przecież był śledzony. Władysław Sołtanowicz: "Profesor otrzymywał całe pliki listów. Złazowało się, że pisała doń cała Polska. Żebrowski opowiadał o takim zdarzeniu. "Dlaczego do Was listy piszą?" — zapytano go w KGB. "A co ja zrobię, że piszą?" — odpowiadał pytaniem na pytanie!"

Profesor szczylił się swoimi przyjaciółmi — Romualdem Twardowskim, Bernardem Ładyszem, prof. Marianem Domańskim, wybitnym znawcą muzyki ludowej — muzykiem i dyrygentem z Warszawy, oddanym przyjacielem naszej "Wili", "Wilenki" i jej kierownika Władysława Korkucia, innych polskich zespołów dziecięcych. Domański będąc w Wilnie, podobnie jak i dyrygent "Mazowsza", "Śląska", odwiedzał Żebrowskiego. W ostatnich latach już w mieszkaniu przy ul. Architektu, bowiem z poprzedniego lokum faktycznie został wysiedlony przez ówczesny Instytut Sztuk Pięknych. Uczelnia ta w latach 60 stopniowo — pokój po pokoju — pozabawia go 3-pokojowego mieszkania przy Bernardynach, motywując to remontami. Tutaj, przy ul. Architektu, kierowała się wdzięczna pamięć przyjaciół, uczniów, chórzystów, których w ciągu lat setki stały pod batutą Jana Żebrowskiego. Wspominał ich wszystkich zawsze z szacunkiem i wzruszeniem.

Władysław Sołtanowicz: "Jako nauczyciel był wzorem pracy. Z niczego robił coś. Zyciowość, koleżeńskość, łagodność łączył z wymaganiami i stanowczością. Dorosłym i dzieciom przyjemnie było obcować z panem Janem. Dla każdego znajdował dobre słowo. Nie był w nim żadnej pozycji. Wszystkich brał pod swoje opiekunkę skrzydła, nikogo nie odrzucał. Do chóru przyjmował każdego chętnego — wykształconego i niepiśmiennego."

Pamiętał o imieninach każdego chórzysty — dla każdego miał przygotowany prezent. Potrafił być cierpliwym i pokornym. Umiął współżyć z ludźmi, Polakami i Litwinami, prowadził kościółny chór litewski..."

Członkowie litewskiego chóru kościoła św. Piotra i Pawła: "Teraz takich ludzi, jak Jan Żebrowski nie ma i nie będzie. Był to wyjątkowy człowiek, o wysokiej kulturze osobistej."

Takim był podczas spotkań u pani Wojtkiewiczowej, gdzie jesienią raz do roku zbierał się cały chór, czy na herbatkach u siostr zakonnych Urszulek na Skopówce, w czasie wieczorków u Jadwigi Pietkiewicz, które bardzo lubił, podczas wycieczek do Werek i wypadów do państwa Palewiczów we wsi Podgruzce parafii ludomińskiej, gdzie zbierała ziola lecznicza..."

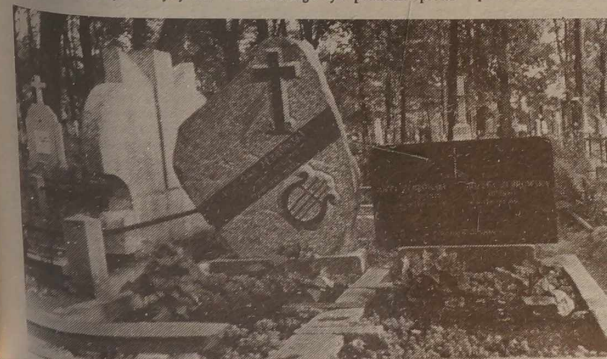
Chętnie widział gości również w swoim mieszkaniu. Witął ich z prawdziwą wileńską gościnnością, z otwartym sercem i szczodrością. Staropolskim zwyczajem zapraszał listownie. "Panie Władysławie — pisał do Sołtanowicza — uprzejmie zapraszam

w niedzielę, 18-go maja. Mamy herbatkę chórnią, zaraz po sumie. Pogawędzimy, przypuszczam, że będzie przyjemnie..." Jednocześnie, jednoczy Polaków. Takim był i takim pozostał w pamięci swojej "starej gwardii", której szeregi z każdym rokiem coraz bardziej maleją. 17 września, w dniu śmierci Profesora, Jana Żebrowskiego (1894-1978), w kościele św. Piotra i Pawła tradycyjnie zbiera się jego chórzyści i uczniowie, przyjaciele, by modlił w i śpiewem złożony hołd pamięci. Miejący nadzieję, że 100 rocznica urodzin Jana Żebrowskiego również nie minie bez echa wśród społeczności polskiej Wilna i Wileńszczyzny. Być może Macierz także o nim przypomni.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: Jan Żebrowski (pierwszy od lewej), Władysław Sołtanowicz podczas wileńskiego spotkania z Marianem Domańskim (pierwszy od prawej); grupa członków kościelnego chóru Profesora (stół w kapeluszu) przed kościołem w Suderwie; Prof. Jan Żebrowski spoczął obok swoich rodziców; księża Józef Obręski, Antoni Dilys, Adolf Trusewicz oraz wspaniale odprowadzają śp. Jana Żebrowskiego w ostatnią drogę na cmentarzu w Kalwarii Wileńskiej.

Fot. z archiwum Wacława Czetyrkowskiego, Władysława Sołtanowicza. Repr. Tadeusz Ważnielwicz





Regina Žepkaitė  
Fragment dziejów  
Wilna



Część polityki administracji wojskowej i cywilnej Wilna na okupowanej ziemi stanowiły systematyczne aresztowania i deportacje. 24 listopada 1939 roku, gdy w Wilnie był już pełnomocnik rządu litewskiego, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych przesłano listę mieszkańców Wilieńskiego, aresztowanych i wywiezionych w okresie okupacji przez Armię Czerwoną. Zawierała ona 351 nazwisk. Według danych listy, byli to lekarze, prawnicy, pracownicy przemysłu i handlu, członkowie i urzędnicy samorządu, wysocy urzędnicy kolejowi. Na liście figurowali nazwiska Witolda Jana Abramowicza, Witolda Klemensa Abramowicza, Kałiksta, Kazimierza, Jana Piśnuckich, Benedykta Jana i Benedykta Wacława Zyskiewiczów. Jak wiadomo, byli to wielu polscy ziemianie i wybitni działacze społeczni oraz polityczni. Z listy widać, że aresztowano inteligentów. W ten sposób dokonywano "czystki" społeczeństwa Wilna i Ziemi Wilieńskiej, jak też całej Zachodniej Białorusi oraz Ukrainy.

Wymagania ogólnego ładu były charakterystyczne dla wszystkich nowo tworzących się władz: ruch na ulicach miasta był dozwolony do godziny 20 czasu miejscowego; 20 września wydano rozkaz, aby w ciągu 24 godzin zdać organum, materiały wybuchowe, polscy wojskowi musieli restrować się w komendaturze wojennej; uchodzić kom wojennym polecono wyjechać do miejsc swego pochodzenia; jeżeli byli one na terytorium okupowanym przez Niemcy — to wyjechać z miasta do innych miejscowości. Wielu zamożnych mieszkańców Wilna opowiadał strach, wojskowi ukrywali się. Nie znaleźliśmy danych o ruchu oporu, dywersjach przeciwko okupantom.

Bardzo znaczącą rolę w Wilnie była uchwała tymczasowego zarządu okręgu i miasta Wilna z 6 października 1939 roku. Po rozpatrzeniu odezwy tymczasowego zarządu Białegostoku do wszystkich zarządów Zachodniej Białorusi, zarząd wileński zaaprobował propozycję uczestniczenia w wyborach do zgromadzenia ludowego Zachodniej Białorusi, którego zadaniem miało być przyjęcie uchwały w sprawie przyznania Zachodniej Białorusi do Białoruskiej SRR, a jednocześnie włączenia się do Związku Radzieckiego. Zarząd tymczasowy Wilna wzywał robotników, chłopów, inteligentów Wilna, aby zaaprobowali uchwałę, czynnie ją wspierali i uczestniczyli w wyborach. Do Wileńskiego Okręgowego Komitetu Wyborczego zarząd zgłosił swoich przedstawicieli: P. Uzina, J. Putramenta, A. Klepa-

czkę — białoruskich działaczy społeczno-politycznych.

7 października odbywały się wiece w czynnych zakładach przemysłowych. W związku z wyborami zwołano również generalny wiec z udziałem robotników, pracowników i inteligencji Wilna. Prasa odnotowuje, że w wiecu uczestniczyło około 75 tysięcy osób. Wiec prowadził nowy naczelnik tymczasowego zarządu Kraskom. Mówcy zaaprobowali inicjatywę tymczasowego zarządu Białegostoku, uchwałę zarządu wileńskiego, podkreślili, że delegatom do zgromadzenia ludowego poleci się, aby Zachodnia Białoruś włączyła się do Białoruskiej SRR i ZSRR. Mówcy obiecywali ("...") razem ze wszystkimi ludźmi pracy Białorusi powstanie konstytucyjny stalinowski budować nowe, szczęśliwe i jasne życie". Z tej okazji "Wileńska Prawda" pisała nazajutrz: "Zdawałoby się, że nie będzie końca radości ludu. O, prastare miasto Wilno! Wiele było w nim świąt państwowych, ale nigdy ono nie ogłaszało takiego powszechnego entuzjazmu". Doświadczenie historyczne naszej republiki pozwalała na dokonanie opisany wykład: wydzierać: wiemy, ile warte takie odmalowanie w prasie obrazu — wiec, wystąpienia mówców, entuzjazm ludu. Jednakże dobitnie to dowodziło, że Wilno i Wileńszczyznę oczekuje przyłączenie do Białoruskiej SRR".

8 października ogłoszono tryb wyborów do zgromadzenia ludowego. Jednakże ludność Wilna i Wileńszczyzny nie miała okazji w nich uczestniczyć. W Moskwie toczyły się rozmowy między Litwą a Związkiem Radzieckim, 10 października podpisano układ o przekazaniu Republiki Litewskiej Wilna i Ziemi Wilieńskiej i pomocy wzajemnej Litwy i Związku Radzieckiego". Przebieg rozmów i układ obszerniej omówimy w innym rozdziale, w tym natomiast jeszcze porozmawiamy o życiu Wilna przed przekazaniem go Litwie.

Do 10 października dostrzegane są elementy budowy socjalizmu stalinowskiego, gdy zaś 10 października Litwa podpisała ze Związkiem Radzieckim umowę i okazało się, że Wilno trzeba będzie zwrócić Litwie, rozpoczęło się rabowanie miasta.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało wiadomości, że z Wilna wywieziono urządzenia zakładu aparatów radiowych "Elektrik" oraz znajdujące się w magazynach około 2 tysięcy gotowych aparatów. Zdemontowano i wywieziono urządzenia papierni, olejarni, fabryki konserw, gorzelnicy, dużych drukarni, radiostacji, z kliniki zaś — aparaturę rentgenowską, elektrofizjoterapeutyczną, z polskiego szpitala wojskowego — meble, materiały opatrunkowe, leki... Mocno została rozgrabiona

kolej wileńska. Od razu po zajęciu Wilna administracją wojskowej Armii Czerwonej tytułem zdobyczy wojennej przypadło 97 parowozów, 1500 wagonów, kilka składów pociągów załadowanych żywnością i bronią; jej łupem padły polski pociąg pancerny, 600 t benzyny, magazyny wojskowe. W dniach 10-27 października tj. od podpisania wspomnianego układu do faktycznego przekazania Wilna, rozmontowano i wywieziono podstacje elektryczne na kole, zapasowe szyny. Jeszcze 27 października 1939 roku, w przededniu wkroczenia do Wilna wojsk litewskich na stacji kolejowej w Oranach stał gotowy do odjazdu do Grodna pociąg z 40 pustych wagonów towarowych. Spośród mniej wartościowego majątku wywieziono meble z magistratu, kuratorium, skonsfiskowane od osób prywatnych fortepiany, pianina, aparaty radiowe.

Wywiezione takich dóbr kultury, jak archiwa, stare unikalne książki z bibliotek wileńskich, urzędziło wielkie straty nauce i kulturze. W piśmie polskiego w Moskwie L. Natkevičiusa z 13 grudnia 1939 roku do Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie wywiezionych w okresie 19 września — 27 października 1939 roku dóbr kultury z Wilna, odnotowano, że na polecenie naczelnika wydziału kultury tymczasowego zarządu okręgu wileńskiego K. Klimowa do Mińska wywieziono materiały archiwum akt dawnych z XVI-XIX w., muzeum Murawjowa, wielkiego księcia Konstantyna, Wileńskiej Komisji Archeologicznej, kancelarii wileńskiego gubernatora generalnego, zarządu guberni wileńskiej, zarządu policji i żandarmerii i jeszcze wielu innych archiwów. Ze szczególnie starannie gromadzonych biblioteki Wróblewskich (obecnie Centralna Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk) wywieziono 72 tomy wydziału historii Państwa Litewskiego, 678 tomów wydziału Wielkiego Księstwa Litewskiego, 435 tomów wileńskiego oddziału lituanistyki i inne zbiory.

Na wiadomości o wywozonym z Wilna majątku 19 października Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy upoważniło przebywającego ówczesnie w Wilnie konsula generalnego Litwy A. Trimakasa do ("...") przyjmowania wszystkich wiadomości, dotyczących tego majątku, składania odpowiednich oświadczeń w urzędach zarówno cywilnych, jak i wojskowych, a także zatroszczenia się o prywatne mienie wszystkich osób, które w myśl porozumienia między Litwą a ZSRR przechodzą pod opiekę Państwa Litewskiego. W raporcie do ministra 25 października A. Trimakas pisał, że czyni wszystko, co jest w jego mocy, ale jego demarche nie skutkują: przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych unikają spotkań z nim, nie przyjmują go, a w razie przypadkowych spotkań w hotelu (gdzie wszyscy mieszkańcy) tłumaczyli się, że majątek wywozi się z Wilna jako zdobycz wojenną. W tym samym raporcie pisze się, że K. Klimow zachęca bledotę wileńską do wycinania drzew w parkach, zabierania z magazynów państwowych drzewa opałowego i węgla. Gdy A. Trimakas zaprotestował przeciwko takim działaniom, K. Klimow odparł, że ("...") chociażby przy tej okazji trzeba nasycić głodnych, którzy w ciągu 20 lat nie mieli chleba". A. Trimakas określa to jako chęć "dogodzenia proletariatu", jednakże takie działania można byłoby pojąć również jako dążenie, aby oddając Litwie miasto nie tylko zwrócić się, ale też stworzyć jak najtrudniejszą sytuację. W Wilnie panował chaos, niezadowolone ludności, komplikujące pierwsze dni administracji litewskiej.

Wszystko to działo się na tle negocjacji i podpisania układu między Litwą a Związkiem Radzieckim.

(Cdn.)

WIDZIANE Z LONDYNU

Jak daleko jest Wilno?

W niedawnej rozmowie prywatnej z Konsulem Generalnym RP Januszem Kochanowskim zaważdził mi, ni z tego ni owego, o Wilno. Mowa o tym mieście i o jego dzieł tylko częściowej polskości, rozgrze pamięć i podnieca wspomnienie. Nie chodzi o winę czy jakiegoś narodowe czy osobiste grzechy przeszłości, ale o spotkanie twarzą w twarz z tym, co było i jest, co zostało. Wiemy, że nie wróci już w całości, ale wiemy też, że takie spotkanie może — tak jak zwierciadło — ukazać rąbek światła niedostrożony poprzednio. Zaraz za rozmową popiepszyła pokazała przesyłka materiałów rzeczowych, w których znaleźć można było cały obraz kultury litewskiej. Liczy ona ponad 260.000, czyli 7 proc. całej ludności Litwy. Najliczniejszy jest rejon Wileńszczyzny. Obraz tej kultury, a w nim na pierwszym miejscu szkolnictwo polskie, i zaraz potem piśmiennictwo, zmienia się w dojrzałość z każdym mijającym rokiem. Jest świadom swoich celów, jest ambitny i dumny z tego, co już osiągnął. Ale tak jak wszyscy, potrzebuje poparcia. Oficjalnego i prywatnego.

Tak się złożyło, że 11 listopada 1992 roku byłem w mroźnym już Wilnie. W ambasadzie RP powiedziano mi, że w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu odbędzie się wieczorem Msza św. za Polskę. Mszę św. celebrował nuncjusz apostołski na Litwie, Hiszpan, arcybiskup Justo Mullor Garcia, pierwszy od wojny ambasador pierwszego polskiego Papieża. To on też wygłosił po francusku piękną homilię, tłumaczącą jednocześnie na polski, przy pomocy mikrofonu, przez polskiego księdza. Nazawał on te homilie "Homilia w dzień Polski" (*Homilia dans la journée de la Pologne*). Dziś, w święto narodowe Polski, będziemy dziękować Bogu za dar wiary udzielony obrzymliej większości Polaków. Ale, ponieważ jesteśmy grzesznikami, nasz stan łaski musi być poprzedzony prośbą o przebaczenie... za uczynki przeciwko wierze, za zwałpinie w nadzieję, za brak miłości, zrozumienia, tolerancji, braterstwa... Zjemy w momencie fascynującym w historii Kościoła i historii Polski, i wszystkich narodów chrześcijańskich... Arcybiskup wymienił tu i Litwę, i Polskę, i swój kraj ojczysty — Hiszpanię, chcąc podkreślić łączność europejskiego chrześcijaństwa, przywołał naukę Papieża o jedności duchowej narodów zjednoczonych w chrześcijaństwie i przypomniał, że nie wystarczają same tradycje. Chrześcijaństwo wymaga dobrej woli od wszystkich. Myślałem wtedy, że nie mogło być przypadkiem, że właśnie nuncjusz apostołski odprawił Mszę św. na cześć Polski w Wilnie w roku 1992 i to w dniu dla Polaków tak znaczącym, jakim jest dzień 11 listopada. Homilia swoją objął on zręcznie całą swoją "parafię", polską i litewską, rozumiejąc konieczność współpracy litewsko-polskiej. To był wyraz spójnego poparcia.

Śluchając słów Arcybiskupa, rozglądałem się po otaczającym mnie tłumie. Był to tłum, po którego twarzach nie płynęły ani radości, ani wzruszenia. W oczach widać było smutek i zamysłenie, tak jakby twarde postanowienie przetrawienia. Bo to był twarzą tłum mocznych ludzi. Takich, których źródła cierpliwości rzadko się wyczerpują, i ludzi, którzy nigdy nie dochodzą do stanu desperacji. Widziałem już te same twarze w latach 1939/1940 w tym samym miejscu. Nic nie było w tym dzwonego: dla starszych życie jest i trudne, i niełatwe. Wystarczy im przyjęcie te takie jakie ono jest, z godnością. Ale cały obraz kultury, oświata i szkolnictwo — to młodzież i dzieci.

Patrzyłem na dzieci i młodzież. Niekiedy w hercerskich mundurach, inni w kostiumach narodowych, ci mieli w oczach światło, a było by było rzadkością. To był inny dzień, dzień specjalny. Wracałem z Kościoła z Litwinem, oficjalnym gościem na Mszę św., szefem departamentu polskiego w ministerstwie spraw zagranicznych i członkiem urzędu mniejszości narodowych rządu litewskiego. Mówił, rzecz prosta, płynnie po polsku. Miał też pewnie około pięćdziesięciu. Urodzony w Wilnie. Ale nie należał do mniejszości.

Czytam teraz w prasie londyńskiej, polskiej i angielskiej, i w prasie krajowej, o traktacie z Litwą podpisanym w Wilnie przez prezydentów Polski i Litwy. Jest to traktat piętnastoletni. W materiałach przesłanych czytam też *Dokumenty IV Zjazdu Związku Polaków na Litwie*, z lutego 1994 roku. W dokumentach tych raz po raz powtarza się słowo "przetrawianie" w odniesieniu do mniejszości polskiej na Litwie. Nie widzę miejsca na to słowo, bo wskazuje ono na wątpliwość, czy polskość na Litwie będzie mogła w przyszłości istnieć, albo na spekulację historyczną na przyszłość. Obecna rzeczywistość nie przepowiada żadnych zasadniczych zmian. Zatrzymuję się więc na rozdziale dokumentów, w którym jest mowa o języku, o oświacie i o szkolnictwie. Los języka — to los narodu. Mówi się nie o polskim separatyzmie, uznaje się fakt, że Wileńszczyznę jest integralną częścią składową Republiki Litewskiej, ale jest mowa o utrzymaniu praw mniejszości w szkołach i innych zakładach naukowych... *Język ojczysty ludności polskiej nawet w historycznie zwartych skupiskach na Litwie jest systematycznie, wbrew normom międzynarodowym i ustawodawstwu Republiki Litewskiej, wypierany z życia publicznego. Nie jest szanowana zasada, że odróżnienie języków mniejszości jest oznaką bogactwa i żywności cywilizacji...*

Dokumenty wskazują na to, że dążenia są na dobrej drodze — traktat na pewno pomoże — ale znów konieczne jest poparcie Litwy, jako członka Rady Europejskiej, niezapelnienie jeszcze przestrzeganej jej regulaminów. Nie ulęga jednak wątpliwości, że dążyć będzie do zacieśnienia stosunków zarówno gospodarczych jak i kulturalnych z Europą Zachodnią. Rzecz w tym, że nie będzie pewnie bledem przypuszczać, że wszelkie okazje stypendiów zagranicznych i wszelkich wymian młodzieżowych, studenckich czy magisterskich, wynikające z oficjalnych, rządowych powizań z Europą Zachodnią, zarezerwowane będą dla Litwinów. Polska kultura na miejscu może uzyskać z czasem więcej niezależności, ale czy będą jej dostępne te same o Litwinom ułatwienia i możliwości zagraniczne?

Emigracja polska na Zachodzie ma wiele doświadczeń w dziedzinie sprawowania młodzieży i nawet czasem dzieł w kraju szkolnym, do Anglii i innych krajów. Dzieł tej dzieci i wnuki tej emigracji, mogą zastąpić ojców i dziadków w podtrzymaniu ich tradycji — tym razem apelując do potomków zachodnich emigrantów do całej emigracji — by zarzućli jeżeli już nie miost, to kładąc do dalekiej Wileńszczyzny, tym razem wyda się wtedy o wiele bliższe.

Krzysztof MUSZKOWSKI  
Jak się dowiadujemy, Konstant Generalny RP w Londynie może udzielić wszelkich informacji dotyczących sprawowania młodzieży polskiej z Litwy.

"Tydzień Polski"  
Nr. 25(145) z dn. 18 czerwca 1994 r.



## Powstało Litewskie Stowarzyszenie Obrony Praw Autorskich

Zgodnie z artykułem 557 Kodeksu Cywilnego wykorzystanie utworów uważane jest za legalne dopiero po zawarciu umowy z LATGA. Litewskie Stowarzyszenie Obrony Praw Autorskich przystąpiło do międzynarodowej Konwencji Bernańskiej i broni praw autorów zarówno litewskich, jak i zagranicznych. "Zagranicą będzie musiała bronić autorów litewskich, my będziemy bronić obcokrajowców" — mówi dyrektor LATGA Edmundas VAITEKŪNAS, który udzielił odpowiedzi na kilka pytań kor. ELTA Dangolė Gervitė.

### — Co LATGA robi dziś?

— Ustawa o prawach autorskich przewiduje, że organizacja, której powierzono troskę o prawa autorskie, podpisuje umowę z osobami trzecimi, tj. użytkownikami utworów i porozumiewa się w sprawie wysokości oraz trybu wypłaty tantiem autorskich z samymi autorami. Teraz podpisujemy umowy z użytkownikami utworów, jednakże jako agencja obrony praw autorskich nie wydajemy licencji na pokaz, powielanie filmów wideo i kinowych. Jeżeli telewizja kupuje prawo do wykorzystania filmu wideo, to musi jeszcze zapłacić kompozytorowi i autorowi tekstu, właśnie o to troszczy się nasza agencja. Sytuacja jest złożona. Amerykanie kategorię odmawiają wydania licencji drobnym firmom wideo, nie są bowiem przekonani, czy na Litwie funkcjonuje ustawa o prawach autorskich. Nikt nie może sprawdzić, czy utwór wykorzystuje się legalnie.

### — Kto powinien łowić "piratów"?

— Po to jest policja, inspekcja podatkowa. Niekiedy zgłaszają się do nas właściciele firm z licencją, która jest ważna na byłym terytorium Związku. Co to jest "terytorium byłego Związku"? Są państwa. LATGA przedstawia rządowi program, jak należałoby uregulować ten mechanizm obrony praw autorskich. Praktycznie o prawa autorskie będzie troszczyło się Ministerstwo Kultury, które w razie potrzeby będzie korygowało samą ustawę lub tworzyło mechanizmy kontroli. My natomiast jesteśmy tylko pośrednikami między autorami i użytkownikami, zobowiązani do obrony interesów autorów.

— Co mam czynić, jeżeli moja spółka telewizyjna chciałaby transmitować zagraniczną stację telewizyjną?

— Przede wszystkim trzeba z nami podpisać umowę o prawie wykorzystywania utworów, niezależnie od tego, czy to są prace autorów litewskich, czy zagranicznych. Światowe stowarzyszenie autorów właśnie powstało po to, aby nie trzeba było poszukiwać osobno autorów po całym świecie. Po zaplaceniu nam pieniędzy użytkownicy uzyskują prawo wykorzystywania utworów, my zaś wypłacamy pieniądze autorom.

### — Krąży pogłoski, że LATGA tylko "zdiera pieniądze".

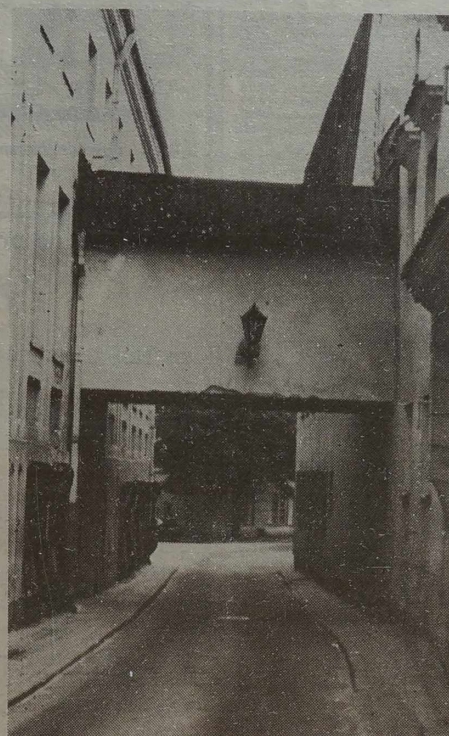
— Jesteśmy organizacją społeczną, która nie zmierza do zysków. Podobnie, jak na całym świecie z zebranych honorariów autorskich potracając jest pewien procent na utrzymanie agencji. Trzy lata temu otrzymaliśmy szwedzką nagrodę muzyki północnej w wysokości miliona koron, która była przeznaczona na utworzenie mechanizmu naszej agencji, włączenie się do systemu światowego.

### — Czy już zanotowano naruszenia praw autorskich?

— Wszczęto pierwszą sprawę karną w Kownie za naruszenia nietykalności utworu, nazwiska autora, niezapłacenie honorarium autorskiego. Sędzia śledczy Rita Laugaliene prowadzi dochodzenie w tej sprawie i niebawem będzie rozpatrywał ją sąd. Jest to sprawa wytoczona pewnemu kowieńskiemu wydawnictwu, które wydało książkę Ch. Bronte "Dziwne losy Jane Eyre".

### — Czy prawnicy są przygotowani do rozpatrywania takich spraw?

— Muszą być przygotowani, jeżeli Kodeks Karny zawiera taki artykuł. Istnieje wiele instytucji, hoteli, barów, restauracji, które nigdy nie płacily za utwory i nadużywały praw autorskich. Częstokroć jest to symboliczna opłata — 10 centów od każdego pracownika. Za transmitowanie radia w zakładzie fizykiem właściciel firmy powinien zapłacić dla LATGA. Każde nagranie wideo lub audio, kupione w sklepie, przeznaczone jest do prywatnego użytku. Dlatego właściciel restauracji, mający zysk z publicznego wykorzystania nagrania muzycznego, powinien również zapłacić dla LATGA i nabyć prawa do korzystania z niego.



Zauki wileńskie.

Fot. Zbigniew Markowicz

## SPORT

### Lekkoatletyki podążają do Helsinek

W niedzielę na stadionie olimpijskim w Helsinkach nastąpi oficjalne otwarcie XVI lekkoatletycznych mistrzostw Europy. Oczekuje się od nich nowych rekordów. Jeden z nich już padł — na mistrzostwa przybędzie rekordowa ilość uczestników — 1.311 z 44 państw Europy. W programie mistrzostw 44 konkurencje, 24 wśród mężczyzn i 20 wśród kobiet.

Po raz pierwszy na mistrzostwa Europy udaje się delegacja Litwy. W mistrzostwach weźmie udział 12 zawodników.

W przededniu mistrzostw Europy na tradycyjnym biegu maratońskim w San Francisco trzecie miejsce zdobył zawodnik litewski D. Virbiokas. Ustąpił on Kenijczykowi P. Muturi oraz A. Musuva.

Przedostatnim sprawdzianem przed mistrzostwami Europy był mityng Grand Prix IAAF w Monte Carlo. Padł tu rekord świata w biegu na 3 tys. m. Ustanowił go studiujący w Kalifornii Algierczyk N. Morcelli — 7 min. 25,11 sek. 12 sek. przegrał rekordzista Etiopczyk H. Gebresilassie. Bardzo dobry wynik w biegu na 5 tys. m. osiągnął Kenijczyk S. Chemwoyo — 13 min. 7,57 sek. Kolejnej porażki w biegu na 100 m doznał A.

Privałowa przegrując z Amerykanką G. Torrence — 10,87 sek. Skok wzwyż u kobiet wygrała Słowenka B. Bilac — 1,97 m. H. Drechsler (Niemcy) wygrała skok w dal wynikiem 7 m 15 cm. Wśród trójskokowców zwyciężył B. Wellman (Bermudy) — 17,24 m.

Sensacyjny przebieg miał konkurs skoku o tyczce. Rekordzista świata S. Bubka tym razem zadowolili się tylko trzecim wynikiem — 5,70 m. Zwyciężył Amerykanin K. Tarpenning — 5,80.

Przez dwa tygodnie w Berlinie trwały lekkoatletyczne mistrzostwa świata sportowców niepełnosprawnych. Startowało 1.150 zawodników i zawodniczek z 63 państw. Lekkoatletyki Litwy zdobyli 11 medali — 5 złotych, 5 srebrnych i 1 brązowy. Dobrze spisali się reprezentanci Polski, którzy przywieźli do kraju 31 medali: 11 złotych, 13 srebrnych i 7 brązowych.

### ZAPRASZAMY

W dniach 6-7 sierpnia w Solecznikach po raz pierwszy odbędzie się turniej w tenisie polowym. Udział w nim mogą wziąć wszyscy chętni, najlepiej z doświadczeniem gry. Na zwycięzców czekają nagrody. Początek zawodów o godz. 18. Rejestracja oraz dodatkowa informacja: Soleczniki, tel. (8-250) 4-54-22.

Komitet organizacyjny

## Wystawy fotograficzne

Po raz pierwszy w historii FIAP zorganizowano międzynarodową wystawę Mistrzów w Cordobie. Uczestniczyli w niej fotograficy mający tytuły MFIAF (najwyższe uznanie federacji) przyznawane za wysokie twórcze osiągnięcia). Ten tytuł na świecie posiada 65 autorów. W wystawie uczestniczyło 48. Każdy przedstawił 10 zdjęć. Litwę reprezentował wilanin V. Butyrinas, który zdobył ten tytuł przed kilkoma laty.

Został wydany katalog album, zawierający prace każdego autora. Nasz fotografik przedstawiał zdjęcia z serii "Bajki morza".

W mieście Gazentem zorganizowano międzynarodową wystawę, na którą autorzy z 3 krajów przysłali około 128 tysięcy fotografii. Ekspozowano 128 zdjęć. Litwę reprezentowali fotograficy Zenonas Bulgakovas z Olity, Kazimieras Linkevicius z Mariampolia i wilanin "Vitalijus z Butyrinas. Ostatni za powodu tragicznej śmierci ukochanego syna Jaroslawa składają Solecznicki Rejonowy Wydział Oświaty i Solecznicka Rejonowa Rada Związku Zawodowego Pracowników Oświaty

R. ŠINKŪNAS



— Kierownik zwołnit mnie. Nie za to, że w pracy spałem, ale za to, że chrapałem. Widocznie budziłem go.

\*\*\*

Dziennikarz pyta rolnika, jak mu się powodzi.

Ten odpowiada.

— Chciałem tawa, w końcu dziatki, wykarzcować drzewa, ale burza je zlamala. Chciałem drzewo spalić, ale od błyskawicy spłonęło. Teraz ciekam na trzęsienie ziemi, by kartofle z ziemi wylazły.

### Sprzedaje się:

1. Cement PC 400
  - fasowany po 50 kg w workach
  - fasowany po 40 kg w workach
  - fasowany po 1,5 tony w workach "big-bag"
  - luzem w wagonach
  - luzem w cementowozach
  2. Wapno
  3. Etierit (1.20x0,70)
  4. PAPA RPP-300A
  5. Blacha cynkowa 0,55x100x200
  6. Drewno iglaste
  7. Płyty pilśniowe
- Vilnius, tel./fax (022) 65-26-82, (022) 26-29-30.

(Zam. 720)

### ORGANIZUJEMY PODRÓŻE

komercyjne na trasie WILNO-WARSZAWA-MOSKWA-WILNO. Zabatujemy rosyjskie wizy. Wynajmujemy autokary, nr licencji 000097

Vilnius, tel./fax: 42-64-63.

(Zam. 734)

GRAMY NA WESELACH polskich, rosyjskich, litewskich. Wynajmujemy lokal, auta, świadczymy usługi foto-video.

Vilnius, tel. 22-75-52, 57-37-48.

(Zam. 656)

### KUPEJMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-7017.

(Zam. 724)

SZALUJEMY WŁASNYM MATERIAŁEM. Vilnius, tel. 42-29-58 od godz. 17 do 22. Prosić Valdas.

(Zam. 733)

### STAWIAM

piec do ogrzewania i płyty kuchenne.

Vilnius, tel. 73-34-78 od godz. 20 do 24.

(Zam. 737)

### KIEROWCA WSZYTSKICH KATEGORII

poszukuje pracy. Vilnius, tel. 66-35-80.

(Zam. 50-D)

Wyrazy głębokiego współczucia nauceycielce Turgilejskiej Szkoły Średniej Halinie JUNDZO z powodu tragicznej śmierci ukochanego syna Jaroslawa składają Solecznicki Rejonowy Wydział Oświaty i Solecznicka Rejonowa Rada Związku Zawodowego Pracowników Oświaty



W upalno lato.

Fot. M. Baranaukas



**TELEWIZJA**

**CZWARTEK, 4 SIERPNIA**

LTV

7.45 — Dzień dobry. 19.00 — Dziennik 19.10 — Wiadomości (ros.). 19.25 — Dla dzieci. 19.45 — Słowo chrześcijańskie. 19.55 — Audycja ekonomiczna "Aktualności". 20.20 — Katolickie studio. 21.00 — Panorama. 21.25 — Mistrzostwa świata w koszykówce mężczyzn. Grecja — Niemcy. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Serial "Po drugiej stronie rzeczywistości".

TELE-3

8.40 — Film "Santa Barbara". 10.20 — Film "Odwet". 11.10 — Muzyka. 12.00 — Dziennik CNN. 12.30 — "World Net". 16.30 — Lekcja jez. ang. 16.35 — Muzyka. 17.15 — Film anim. 17.40 — Film "Odwet". 18.30 — Program z Telsz. 19.00 — Najwyższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.25 — Ze wszystkich kątów. 19.35 — Film "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Dziennik CNN. 21.00 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jez. ang. 21.35 — My... Litwini. 22.00 — Film "Szaleństwo". 23.15 — Lekcja jez. ang. 23.20 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Przypadkowy walec". 20.15 — Film "Inspektor i noc". 22.45 — Nowości postmuzyki.

OSTANKINO

8.15 — Film anim. 8.35 — Serial "Dzika róża". 9.05 — W świecie zwierząt. 9.45 — Przedsiębiorstwa. 10.00 — Wiadomości. 15.00 — Wiadomości. 15.25 — Film anim. 15.50 — Rodzinne święto. 16.40 — Planeta. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Dokumenty i losy. 17.40 — Zagadka. 17.50 — O pogodzie. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — Serial "Dzika róża". 18.50 — Wyprowadz. 19.10 — Dobranoc. 20.00 — Wiadomości. 20.30 — O pogodzie. 20.40 — Moskwa — Krem. 21.00 — Loto "Milion". 21.35 — Serial "Ślad czarnej ryby" (3). 23.00 — Wiadomości. 23.10 — Igrzyska dobrej woli.

TV POLONIA

8.30 — Panorama. 8.40 — Opowieści z dreszczykiem: "Zbrodnia lorda Artura Savile'a". "Mistrz tańca" — filmy TVP. 9.40 — Publicystyka. 10.00 — Rody polskie: "Braniczy" — cz. 1. 10.30 — Serial dla młodych widzów "Wakacje z duchami" (2). 11.00 — Jest lato... 11.15 — Serial "Dz. Murek" (4). 12.15 — Prozdrowie do Polski — teleturniej. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Serial "Rodzina Potanieckich" (4). 14.30 — Cztery czwarte — magazyn. 15.00 — Film dok. "Dziewczyny Powstania Warszawskiego". 15.30 — Festiwal, festiwal. 16.35 — Program rozrywkowy. 17.00 — Słoneczne studio — program dla dzieci. 17.30 — Serial "Wakacje z duchami" (3). 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Jest lato... 18.50 — Serial "Nakłopoty Bednarńki" (6). 19.30 — Gra teleturniej. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Historia — współczesność: "Polskie sily zbrojne na Zachodzie. 1939-1945". cz. 3. 21.30 — Zwyczajny człowiek — cykl reportażowy. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.40 — "Oj zgłoś się". Odc. pt. "Przerwany urlop". 0.25 — Bilans — magazyn zarobkowy. 0.35 — Polska dziś — program publ. 1.30 — "Dorastanie" (4).

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Zar tropików" (5) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka Jedyka. 12.00 — Videofashion. 12.20 — Starting business english (28). 12.30 — Latu z magazynem notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — Kino letnie: "Mój pan mąż" — komedia prod. USA. 16.30 — Piknik mistrzów (1). 17.00 — Program dla dzieci. 17.50 — Muzyka Jedyka. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Znaki czasu — program z katolickiej. 19.05 — "Małe cuda" (6) — serial

prod. USA. 19.30 — "Piknik mistrzów" (2). 20.00 — Zjedz to sam — "P". 20.15 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Krypiotim tancerz" — film fab. prod. USA. 22.45 — Bilans — magazyn rządowy. 22.55 — Tylko w Jedyce. 23.35 — Program rozrywkowy. 23.45 — Głiny — magazyn policyjny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — "Spojrzenie na modę" (4) — film dok. prod. ang. 0.35 — "Istotyczne przestępstwa" — film fab. prod. polsko-amerykańskiej. 3.00 — Założenie programu.

**PIĄTEK, 5 SIERPNIA**

LTV

7.45 — Dzień dobry. 19.00 — Dziennik 19.10 — Wiadomości (ros.). 19.25 — Program dla dzieci. 19.50 — Film dok. 21.00 — Panorama. 21.25 — Mistrzostwa świata mężczyzn w koszykówce. Kuba — Australia. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Film fab. "Po zmierzchu, kochanie" (USA).

BAŁTYCKA TV

7.30 — Poranek bałtycki. 8.00 — Serial "Granica nocy". 8.30 — Serial "Tak świat się kręci". 9.25 — 10.25 — Dziennik CNN. 18.45 — Wiadomości. 18.50 — "Tak świat się kręci". 19.45 — Wiadomości ze świata. 20.10 — "Tak świat się kręci". 21.00 — Serial "Granica nocy". 21.30 — Nowiny bałtyckie. 21.45 — Wiadomości ze świata. 22.00 — Szczególna ręka. Podczas przerwy — listy, liściki. 23.00 — 0.42 — Film "Triumf dziesięciu gladiatorów".

TELE-3

8.45 — Muzyka. 9.05 — Serial "Santa Barbara". 9.55 — Lekcja jez. ang. 10.00 — Muzyka. 10.45 — Film fab. "Szaleństwo". 12.00 — Dziennik CNN. 12.30 — World Net. 16.30 — Lekcja jez. ang. 18.30 — Program z Poniewiezia. 19.00 — Najwyższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.25 — Ze wszystkich kątów. 19.35 — Serial "Santa Barbara". 20.25 — Wiadomości. 20.30 — Dziennik CNN. 21.00 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jez. ang. 21.35 — Film dok. 22.00 — Film fab. 23.35 — Lekcja jez. ang. 23.40 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Przyjacinie dnia" (Rosja). 20.55 — Film "Grzechy Harolda Diddelocka" (USA). 23.00 — MTV.

OSTANKINO

5.30 — Poranek. 8.00 — Nowy start. 8.15 — Sroka. 8.35 — Film anim. 8.45 — Konwersja i rynek. 9.45 — Biznes. 10.00 — 15.00 — Wiadomości. 15.25 — Film dla dzieci. 16.00 — Droga. 16.50 — Abecadło przywiera. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Człowiek i prawo. 17.55 — O pogodzie. 18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Pole odzysk. 21.40 — Serial "Świat czarnej ryby" (5). 0.15 — Igrzyska Dobrej Woli.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Młodzi jeźdźcy" (6) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyka Jedyka. 12.00 — Smoczek czy grzechotka? 12.30 — Język angielski. 12.30 — Latu z Magazynem Notowań — krajozaby z Wielkimi. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Telewizja edukacyjna — blok litewski. 15.00 — "Alicja" — musical prod. polsko-belgijsko-ang. 16.35 — Szansa — widowisko. 17.00 — Dla dzieci. 17.50 — Muzyka Jedyka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Ekspres kulturalny Jedyki. 18.40 — "Tata, a Marcin powiedział...". 19.00 — Randka w ciemno zabawa quizowa. 19.45 — Zulu Gula, Międziana 13 — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "W martwym punkcie" — horror prod. USA. 22.35 — Puls dnia. 23.15 — Nasza szkap. 23.45 — W.C. Kwadrans. 24.00 — Wiadomości. 0.10 — "Niebezpieczna gra" — film fab. prod. kanadyjskiej. 1.35 — Program muzyczny. 2.10 — Program rozrywkowy.

**VOLVIETA**

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie

w nieograniczonych ilościach  
kupujemy od przedsiębiorstw i osób  
**ZŁOM**  
metali żelaznych i stali nierdzewnej.

Zwracać się:

- VILNIUS: Pramonės 97 — tel. (22)67-35-10
- Senasis Trakų pl. 14 — tel. (22)64-01-41
- KAUNAS: Krėvės pr. 135 — tel. (27)75-45-23
- KLAIPĖDA: Šilutės plentas, wies Lipkiai — tel. (261)32-033, 70-66
- PANEVĖŽYS: Tiekimo 14 — tel. (254)60-403
- ŠIAULIAI: Dubijos 1 — tel. (214)55-702, 94-078
- ROKIŠKIS: Rampa kolejowa — tel. (278)52-978
- ALYTUS: Pramonės 21 — tel. (235)57-624
- BIRŽAI: Rinkuškiai — tel. (220)51-072
- TĀURAGĖ: Pramonės 16 — tel. (246)52-572
- VARĖNA: Rampa kolejowa — tel. (260)51-079
- Akmeński rej., osiedle Venta, zjed. "Ventos Arklas" — tel. (295)46-860
- JONAVA: Rampa kolejowa — tel. (219)5-26-60
- VISAGINAS: Visagino 16a-11 — tel. (266)31-091, (229)51-412
- MARIAMPOLĖ: Towarowa stacja kolejowa — tel. (243)5-04-07
- KĖDAINIAI: Elevatoriaus 12 — tel. (257)5-03-63
- UTENA: Rampa kolejowa — tel. (239)4-87-22.

Nie skupujemy od osób prywatnych złomu kolejowego, wyrobów gospodarki komunalnej oraz urządzeń elektrycznych i gazowych!

(Zam. 731)

**SKUPIJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ  
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!**  
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.  
Wulwulskis 2, koło placu Katedralesnego.  
Vilnius, tel. 22 70 17

**W TRYBIE PIŁNYM  
ZŁATYMIAMY  
DOKUMENTY DO ROSJI.**  
Podróże do MOSKWy przez  
WARSAWĘ, BUDAPESTZ, U-  
TRECHT — wyjeżdżamy co tydzień.  
Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-42.  
(Zam. 718)

**EKRANY**

LIEUTVA — "Strażnik Wschodnia" (USA) — 0 12, 14, 16, 18, 20.  
HELIOŠ — I sala — "Rosyjski biznes" (Rosja) — 0 11, 30, 13, 14, 30, 16, 17, 30, 19, 20, 30. II sala — "Nieprzewidywalna siła" (USA) — 0 11, 12, 30, 14, 15, 30, 17, 18, 30, 20. "Poćię" (USA) — 0 21.20.  
PERGALĖ — "Zbieg" (USA) — 0 13, 15, 20, 17, 40, 20. 5-7.VIII — "57 pasazer" (USA) — 0 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "Współczesne dziewczęta" (USA) — 0 6, 7.VIII — 0 12, 14, 16, 18, 20; 4, 5.VIII — 0 12, 14, 16, 18. 4.VIII — retrospekcja "Mistrzowie światowego kina".  
"Amarcord" (Włochy) — 0 20.5.VIII — retrospekcja filmów litewskich "Marsz, marsz, tra-ta-ta", "Studnia" — 0 20.  
AUŠRA — "Dalej już nie ma gdzie..." (Francja) — 0 10.30, 12.10, 13.50, 18.30, 20.10. "Chandni" (Indie, 2a) — 0 15.30.

**Znad Wili**

Radio 73.34/103.8 FM

Radio "Znad Wili" codziennie proponuje następujące pozycje programu:

- Wiadomości i pogoda: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
- Radio-budzik: 6.05.
- Kawa z radem "Znad Wili": 7.05.
- Kalendarium historyczne: 7.15.
- Konkurs poranny: 7.30.
- Serwis: 8.00, 19.00, 23.00.
- Horoskop: 8.15, 9.15.
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.
- "Słowo niedzielnie" - program religijny (niedziela): 9.30.
- Przędzą prać: 9.45.
- Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
- Koncert zyczeń: 11.05, 19.30.
- Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
- Kulerec radia "Znad Wili": 12.05.
- Program "Astronomia dla każdego": 15.30 (wtorek i czwartek).
- Lista przebojów: "Zwariowana Dziewiętnastka": 16.05 (sobota).
- Konkurs "3x3x3": 17.05.
- Godzina litewska: 18.00.
- Dobranoc: 20.30 (sobota, niedziela - konkurs dla najmłodszych).
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).
- Konkurs wieczorny: 22.05.
- Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia (Znad Wili): 2056 Vilniaus al., Laisvės 60, tel. 42 94 57.

**Sklep jubilerski  
"RUBINAS"  
drogo skupuje  
złoto, platynę,  
pallad, srebro.  
Vilnius,  
ul. Pylimo 29,  
tel. 22-32-50.**  
(L-7)

**KALENDARIUM**

\* Czwartek (4.VIII) jest 216 dniem 1994 r. Do końca roku 149 dni.  
\* Znak Zodiaku — Lew.  
\* Imieniny: Jana, Prokopa, Dominika, Franciszka.  
\* Wschód Słońca — 5.33, zachód — 21.16. Długość dnia — 15 godz. 43 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 4 sierpnia krótkotrwałe opady, wiatr słaby. Temperatura 27-29 stopni ciepła.  
W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w dniu 27-27 stopnie ciepła.

**Dziurni wydania:**  
Lucja BRZOSZOWSKA  
Zbigniew MARKOWICZ  
Teresa ZARK  
Bronisława MICHAŁOWSKA  
Loreta BORKOWSKA

**KURIER  
Wileński**  
Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rzeczy Publicznej Litewskiej.  
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

**Redaktor  
Zbigniew BALCEWICZ**  
Nasz adres:  
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,  
Lietuvos Respublika  
Kod 87218  
Cena 30 zł (w Polsce - 1000 zł).  
Rzeczniak i 2017015  
Drukarnia Państwowa  
Przedsiębiorstwo "Spauda"

**TELEFONY:** redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. **DZIAŁY:** polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-89-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-89-65, reklamy i ogłoszeń — 42-89-63. **Korespondenci:** na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-78-90, święciański — 44-21-46, trocki i szynkiewski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-92, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

**OGŁOSZENIA I REKLAMY  
DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"  
PRZYJMUJE SIĘ:**

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem w WILNIE (od godz. 9 do 19):

- \* al. Gedimino 46-1;
- \* ul. Pylimo 26;
- \* al. Gedimino 2;
- \* ul. Viriškų 40 (sklep "Pasidaryk pats");
- \* ul. Tuskalėnų 66 (sklep "Zaligis");
- \* W oddziałach łączności;
- \* nr 5, Kalvarijų 29;
- \* nr 9, Vytėnio 2;
- \* nr 12, Žirmūnų 67;
- \* nr 51, Žirmūnų 2;
- \* nr 42, Architektų 19;
- \* nr 50, Žvaigždžių 24;
- \* nr 55, Antakalnio 50;
- \* nr 41, Gerovės 23.

**W KOWNIE**  
ul. Biržų 5.